

ANNA M. CIENCIALA
(Kansas)

POLSKA W POLITYCE WIELKIEJ BRYTANII W PRZEDEDNIU WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Interpretacje gwarancji brytyjskiej dla Polski z 31 marca 1939 r. oraz z nią związanej polityki* przechodziły na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat dość znaczne zmiany. Na początku, tj. w 1939 r., w gwarancji widziano zupełny odwrót od polityki ugody (appeasement), którą potępiono całkowicie, chociaż jej główny architekt, premier Neville Chamberlain, ocknął się wreszcie i zagwarantował niepodległość Polski. Główną winę za wywołanie wojny przypisywano Hitlerowi, który jakoby dążył do niej według z góry opracowanego planu.

Pewien wyłom w tej interpretacji stanowiła praca historyka irlandzkiego, T. Desmond Williamsa (1956). W tym pierwszym w języku angielskim naukowym opracowaniu brytyjskiej gwarancji dla Polski autor twierdził, iż Chamberlainowi przyświecał podwójny cel, tj. rokowania „z pozycji siły”, dążące do spełnienia uzasadnionych roszczeń niemieckich — oraz uzbrojenie W. Brytanii w celu podjęcia wojny z Niemcami, jeśli okaże się ona nie do uniknięcia. Williams podzielał jednak ogólnie przyjęty pogląd, iż Chamberlain radykalnie zmienił kierunek polityki brytyjskiej podejmując zobowiązania w Europie Wschodniej (terminologia angielska). Autor kwestionował przy tym zasadność podstawowego założenia polityki polskiej, tj. że utrzymanie W. M. Gdańska oraz integralności Pomorza stanowiło żywotny interes dla Polski. Należy tu zaznaczyć, że teorię o dwutorowej polityce Chamberlaina podzieliali również inni historycy brytyjscy, np. Arnold i Virginia Toynbee w swym przeglądzie spraw międzynarodowych w 1939 r. (1958).

Mimo to interpretacja potępiająca politykę ugody oraz obciążająca Hitlera winą za wywołanie wojny utrzymywała się właściwie do 1961 r., kiedy to zakwestionował ją znany historyk brytyjski A. J. Taylor. W swej głośniejszej i kontrowersyjnej książce o źródłach II wojny światowej Taylor twierdził, że Hitler wcale nie trzymał się z góry opracowanego planu, lecz wykorzystywał nadarzające się okazje dla wzmocnienia Niemiec. Poza tym, jego zdaniem, W. Brytania bynajmniej nie zmieniła swej polityki ugody po udzieleniu gwarancji Polsce, zakładając przeciw dalsze zmiany terytorialne w Europie Wschodniej (właściwie Środkowowschodniej — A. C.) na korzyść Berlina. Wreszcie Taylor uważał politykę ugody za moralnie słuszną, skoro dążyła ona do uratowania pokoju¹.

* Piszę o gwarancji w liczbie pojedynczej, ponieważ taka była gwarancja z 31 maja 1939 r.

¹ A. J. P. Taylor, *The Origins of the Second World War*, London 1961. Przegląd literatury na

Książka Taylora wywołała wiele hałasu, ale dopiero udostępnienie brytyjskich dokumentów archiwalnych z lat 1938—1939 (co nastąpiło w 1969 i 1970 r.) pozwoliło na głębszy wgląd w myśl decydentów oraz ich doradców. (Należy tu odnotować, iż decyzja rządowa skracając termin udostępnienia archiwów z pięćdziesięciu lat na trzydzieści zapadła pod naciskiem historyków brytyjskich z Taylorem na czele).

Historycy brytyjscy zajęli się wówczas przede wszystkim polityką umowy prowadzoną przez W. Brytanię, interpretując ją głównie pod kątem gospodarczym i wojskowym, tj. jej słabości i tak już zagrożonej przez Japonię na Dalekim Wschodzie, a przez Niemcy oraz ewentualnie Włochy w Europie. Ogólny wniosek brzmiał, iż W. Brytania nie posiadała alternatywy do polityki umowy². Do tego doszła jeszcze teoria, iż W. Brytania właściwie już od połowy XIX w. prowadziła politykę unikania wojny, tj. umowy w znaczeniu poszukiwania rozwiązań kompromisowych. Według wyznawców tej teorii była to polityka tradycyjna, wywodząca się z naczelnego zadania obrony rozległego imperium oraz potrzeby pokoju dla prowadzenia handlu — głównego źródła dochodów kraju. Wreszcie była to polityka licząca się z opinią publiczną, która zawsze wołała rozwiązania kompromisowe od wojny³.

Ciekawe, że w tych wszystkich pracach nie zwracano uwagi na fakt, iż politycy brytyjscy tradycyjnie ograniczali żywotne interesy W. Brytanii w Europie do obrony niepodległości Francji, Belgii i Holandii — skąd mogła grozić inwazja wysp brytyjskich lub co najmniej bombardowanie z powietrza — oraz do utrzymania wolnej komunikacji przez Morze Śródziemne i Kanał Sueski do Indii i Dalekiego Wschodu, a zarazem do zabezpieczenia dominacji brytyjskiej w Egipcie, krajach arabskich i Palestynie. Takie pojęcie stref żywotnych W. Brytanii nie obejmowało więc Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej (oprócz Grecji), które to regiony uważano za tradycyjną strefę wpływów niemieckich bądź rosyjskich z tym, że w latach trzydziestych uważano je raczej za strefę interesów gospodarczych Berlina.

Wreszcie, należy podkreślić, że właśnie obawa polityków brytyjskich przed wikłaniem się w wojnę wynikłą z konfliktów w Europie Wschodniej — a szczególnie w wojnę polsko-niemiecką — udaremniała do początku 1939 r. wszystkie wysiłki francuskie zmierzające do zawarcia sojuszu wojskowego

temat polityki umowy — patrz: D. C. Watt, w: *Crisis and Controversy. Essays in Honour of A. J. P. Taylor*, red. Skedd i Ch. Cook, London 1976, rozdz. 6 oraz *The Fascist Challenge and the Policy of Appeasement*, red. W. Mommsen i L. Kettenacker, London, Boston, Sydney 1982. Najnowsze oceny Taylora — patrz: *The Origins of the Second World War Reconsidered. The A. J. P. Taylor Debate after Twenty Years*, red. G. Martel, Boston, London, Sydney 1986. Praca T. Desmond Williamsa pt. *Negotiations leading the Anglo-polish Agreement of 31 March 1939* — patrz: cz. 1: „Irish Historical Studies” (Dublin) 1956, nr 37, s. 59—93; cz. 2, *ibid.*, nr 38, s. 156—192.

² *The Fascist Challenge*; *op. cit.*; oraz P. Kennedy, *The Realities Behind Diplomacy: Background Influences on British external Policy, 1865—1980*, London 1981; tenże, *The Rise and Fall of the Great Powers, Economic Change and Military Conflict from 1500 to 2000*, New York 1987.

³ P. Kennedy, *Strategy and Diplomacy, 1870—1980*, London 1981, s. 13—39 (artykuł wydany w 1976 r.); P. Schroeder, *Munich and the British Tradition*, „The Historical Journal” 1976, nr 1, s. 223—224.

z W. Brytanią. Sojusz ten urzeczywistniono dopiero w obliczu pogłosek o zamierzonym ataku Hitlera na Szwajcarię i Holandię oraz zbombardowaniu Londynu (zob. niżej). Dopiero wówczas rząd brytyjski zapewnił Francję o swej pomocy i zgodził się na podjęcie rozmów sztabowych.

Tymczasem, chociaż w sprawie polityki ugody zapanowała ogólna zgoda, to na temat gwarancji brytyjskiej dla Polski z końca marca 1939 r. wciąż istnieją rozbieżności. W jednej z pierwszych prac o dyplomacji w przededniu II wojny światowej, opartej na nowo udostępnionych archiwaliach brytyjskich, Sidney Aster twierdzi, iż celem polityki brytyjskiej było wzmocnienie polskiej pozycji przetargowej tak, aby Polska mogła prowadzić rokowania z Niemcami „na równej stopie i bez obawy użycia siły”. Wobec powyższego Aster uważa, iż nie była to polityka ugody (1972)⁴. Należy tu zaznaczyć, iż Aster podziela tu punkt widzenia premiera Chamberlaina oraz jego najbliższych współpracowników, w tym przede wszystkim sekretarza stanu (ministra) do spraw zagranicznych Lorda Halifaxa, jak też znakomitej większości ministrów, dyplomatów, wyższych urzędników Foreign Office (MSZ) i wreszcie brytyjskiej opinii publicznej.

O skrajnie inną interpretację pokusił się z kolei Simon Newman. Pisząc pod wpływem pewnych historyków przychylających się do poglądów hitlerowskich, a więc do obwiniania W. Brytanii o wywołanie wojny — Newman doszedł do wniosku, iż rząd Chamberlaina kontynuował tradycyjną brytyjską politykę utrzymywania równowagi sił w Europie, a w tym też w Europie Wschodniej (tj. Środkowowschodniej — A. C.). Wobec tego, gdy Niemcy stały się zbyt silne, to wówczas, tj. od końca marca 1939 r., rząd brytyjski dążył świadomie do sprowokowania ich do wojny, przy czym gwarancja miała na celu udaremnienie pokojowego układu między Polską a Niemcami po to, by utrzymać Polskę w razie wojny u boku W. Brytanii. Tak więc, według Newmana, W. Brytania gotowa była bić się o Gdańsk. Wobec powyższego twierdzi on, iż Londyn ponosi przynajmniej część winy za wywołanie drugiej wojny światowej. Jest rzeczą zdumiewającą, iż dla poparcia swej tezy Newman cytuje dokumenty brytyjskie, które są z nią sprzeczne. Ponadto nie zajmuje się on rozwojem polityki brytyjskiej po 31 marca (1976)⁵.

W tym bardzo pobieżnym szkicu historiograficznym nie mogę rzecz jasna uwzględnić wszystkich pozycji, należy jednak zaznaczyć, iż wiele na temat polityki ugody prowadzonej przez W. Brytanię, jak też jej polityki wobec Niemiec i Polski w 1939 r. napisali historycy niemieccy⁶. Ponadto ukazało się kilka opracowań polskich, m.in. artykuł Janusza Stefanowicza o gwarancji dla Polski w świetle narad gabinetu brytyjskiego (1971), monografia pióra Henryka Jackiewicza (1980), praca o Polsce

⁴ S. Aster, 1939. *The Making of the Second World War*, New York 1972, s. 14—16 359—360 (dalej: S. Aster, 1939).

⁵ S. Newman, *March 1939. The British Guarantee to Poland*, Oxford 1976.

⁶ Patrz m. in. prace G. Schmidta i B. J. Wendta, w: *The Fascist Challenge*, op. cit.

w polityce brytyjskiej w latach 1936—1941, pióra Mieczysława Nurka (1983) oraz artykuł Anny Garlickiej o wysiłkach brytyjskich w 1939 r. w celu zbudowania frontu wschodniego (1986).

Tematyką tą zajmował się również prof. Henryk Batowski w swych licznych opracowaniach dotyczących dyplomacji lat 1938—1939. Batowski słusznie określa gwarancję brytyjską jako „gwarancję bez pokrycia”⁷.

W mojej pracy na temat polityki mocarstw zachodnich i Polski w latach 1938—1939 (właściwie do 31 marca 1939 r.), wydanej w 1968 r., korzystałam głównie z archiwów ambasady R. P. w Londynie, a poza tym ze źródeł drukowanych. Uważałam wówczas, iż gwarancja miała odstraszyć Hitlera od użycia siły w dochodzeniu jego roszczeń wobec Polski, chociaż rząd brytyjski do końca nie tracił nadziei, iż uda mu się uratować pokój przez jakieś rozwiązanie kompromisowe, dążąc przy tym do wszechstronnego układu z Niemcami⁸. Po zapoznaniu się z archiwalnymi dokumentami brytyjskimi doszłam jednak do wniosków bardziej radykalnych⁹, które przedstawię we właściwym miejscu.

Na razie wspomnę tylko, iż najbardziej zbliżona do mego obecnego punktu widzenia jest praca doktorska (wydana w Uniwersytecie w Birmingham) na temat brytyjskiej polityki wobec Polski w 1939 r., pióra Anity Prażmowskiej (1987). Autorka słusznie wykazuje, iż rząd brytyjski najpierw zakładał stworzenie „frontu wschodniego”, wnet jednak porzucił tę koncepcję na rzecz dwustronnego układu z Polską — przy czym udowadnia, iż cała ta polityka była wielkim bleffem. Główną zaletą tej pracy jest to, że umożliwia ona przesłedzenie w gęsto cytowanych dokumentach brytyjskich polityki W. Brytanii wobec Polski, jak też częściowo wobec ZSRR w 1939 r. Należy jednak żałować, że autorka powieliła stary, całkowicie negatywny stereotyp ówczesnej polskiej polityki zagranicznej, a przede wszystkim rzekomą gotowość rządów sanacyjnych (do marca 1939 r.) zaatakowania wraz z Hitlerem Związku Radzieckiego w celu realizacji ich rzekomych dążeń „imperialistycznych”, szczególnie na Ukrainie. Wreszcie, zdaniem p. Prażmowskiej, najbardziej karygodnym rysem ówczesnej polityki brytyjskiej był brak zrozumienia ze strony jej decydentów konieczności uznania Związku Radzieckiego za partnera w ewentualnej wojnie z Niemcami¹⁰.

⁷ S. Stefanowicz, *Gwarancje brytyjskie dla Polski w 1939 r. w świetle narad gabinetu londyńskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1971, nr 1; H. Jackiewicz, *Gwarancje brytyjskie dla Polski*, Olsztyn 1980; M. Nurek, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936—1941*, Warszawa 1938; A. Garlicka, *Wysiłki W. Brytanii w celu stworzenia w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej frontu antyniemieckiego*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, 22, 1986, s. 135—150; H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1977, rozdz. XVIII; tenże *Między dwiema wojnami 1919—1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1989, rozdz. XXIX, 2.

⁸ A. M. Cienciała, *Poland and the Western Powers 1938—1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, Londyn, Toronto 1968 (dalej: Poland).

⁹ A. M. Cienciała, *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku: wola walki czy próba uniknięcia wojny?*, „Zeszyty Historyczne” 1986, (Paryż) nr 75, s. 152—183 (oparte na referatach wygłoszonych na (1) zjeździe historyków amerykańskich w Nowym Jorku w grudniu 1979 r. oraz (2) na konferencji poświęconej Drugiej Rzeczypospolitej, Bloomington, Ind., w lutym 1985 r.

¹⁰ A. Prażmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge, London, New York 1987.

Nie wchodząc tu w szczegóły, warto zaznaczyć, iż jest to do tej pory pogląd głoszony nie tylko przez historyków radzieckich oraz historyków tzw. krajów paktu warszawskiego, ale również i niektórych historyków zachodnich. Istniał oczywiście brak zaufania do Moskwy nie tylko ze strony rządu brytyjskiego — a szczególnie Chamberlaina — dominiów (oprócz leżącej najbliższej Japonii, Nowej Zelandii), państw neutralnych, jak też odmowne stanowisko potencjalnych odbiorców pomocy radzieckiej, tj. Polski, Rumunii i krajów bałtyckich. Należy jednak pamiętać o nacisku ze strony szefów sztabów brytyjskiego lotnictwa, wojska i marynarki na zawarcie sojuszu z Moskwą, jak też o tym, że gdy rząd brytyjski się na to w maju zdecydował, to dążył on do przekształcenia sojuszu francusko-radzieckiego z 1935 r. w trójsojusz wojskowy i polityczny ze Związkiem Radzieckim. Tymczasem — jak wiemy — ofertę mocarstw zachodnich przebiła karta Hitlera.

Wreszcie, do pełnej oceny możliwości lub niemożliwości zawarcia sojuszu między ZSRR a mocarstwami zachodnimi w 1939 r. do tej pory brakuje nam odpowiedniej dokumentacji radzieckiej, która naświetliłaby rzeczywiste cele polityki Stalina zarówno wobec Berlina, jak i wobec Paryża i Londynu. W ramach „glasności” oczekujemy więc od naszych radzieckich kolegów po fachu wydawnictw dokumentarnych i monograficznych, wolnych od stosowanych dotychczas kryteriów politycznych¹¹.

Przystąpię teraz do przedstawienia mojej interpretacji polityki brytyjskiej wobec Polski w 1939 r. Cel główny tej polityki widzę w ramach jej celu nadrzędnego, tj. uniknięcia, a co najmniej opóźnienia wojny — poprzez dwustronne rokowania polsko-niemieckie i to na podstawie roszczeń wysuniętych przez Hitlera, a odrzuconych przez Polskę jeszcze przed udzieleniem jej gwarancji brytyjskiej. Skoncentruję się więc na genezie i znaczeniu gwarancji z 31 marca 1939 r., po czym naszkicuję rozwój polityki w tej sprawie do wybuchu wojny.

Otóż, zgadzam się że gwarancja brytyjska udzielona Polsce nie była wcale radykalnym zwrotem w polityce W. Brytanii — jak się to wydawało współczesnej opinii oraz historykom piszącym do ok. 1961 r. — jednak nie z powodów przytaczanych przez p. Newmana. Moim zdaniem, decydenci brytyjscy starali się „dostroić” poprzednią politykę ugody do sytuacji wynikłej z użycia siły przez Hitlera wobec Czechosłowacji oraz z rzekomego postawienia ultimatum Rumunii. Oczywiście, w związku z tymi wydarzeniami, rząd musiał tak sformułować swą politykę, by nie tracąc z oczu nadrzędnego celu uniknięcia wojny, zadowolić brytyjską opinię publiczną głęboko oburzoną na Hitlera i wymagającą zajęcia przez swój rząd stanowczej postawy wobec Niemiec.

¹¹ Historycy sowieccy, a wraz z nimi niektórzy historycy polscy, uważali dotychczas, że celem gwarancji brytyjskiej dla Polski było wywołanie wojny między ZSRR a Niemcami — patrz np.: *Istorijskaja Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowjetskowo Sojuza, 1941—1945*, red. Pospielow i in., t. 1, Moskwa 1969, s. 29; por. K. Lapter, *Angielskie gwarancje dla Polski z r. 1939*, „Sprawy Międzynarodowe”, Warszawa 1959, nr 6 oraz omówienie: A. M. Cienciála, „Bellona”, London 1959, z. 3 s. 297—301.

Należy tu wspomnieć, iż w rządowych kołach brytyjskich całkowite uzależnienie Czechosłowacji od Niemiec uważano jedynie za kwestię czasu. Wobec tego, pierwsza reakcja decydentów brytyjskich zakładała kontynuację polityki ugody. Typowe są tu notatki Olivera Harveya, prywatnego sekretarza Lorda Halifaxa, skreślone po dyskusji odbytej w pokoju ministra 14 marca na wieść, że Niemcy mają wkroczyć do Pragi. Harvey zanotował wówczas jednomyślną opinię, że W. Brytania nie będzie wygłaszała pustych gróźb, „ponieważ nie będziemy walczyć więcej o Czechosłowację niż Gdańsk, choć walczylibyśmy o Szwajcarię, Belgię, Holandię i Tunezję”¹². Harvey wyrażał tu tradycyjne pojęcie stref brytyjskich interesów żywotnych, chociaż opuścił Morze Śródziemne jako takie, wymieniając Tunezję i Szwajcarię, o które — jak było wiadmo — walczyłyby Francja.

W tym też duchu premier Neville Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż uważa swą poprzednią politykę za słuszną. Chociaż — mówił — akcja niemiecka bardzo go rozczarowała, to będzie jednak dalej dążył do porozumienia. Tymczasem oświadczenie to wywołało duże niezadowolenie. Nawet tak lojalny poplecznik premiera, jak podsekretarz stanu (wiceminister) spraw zagranicznych, a więc szef Foreign Office, Alexander Cadogan, zapisał w swym dzienniku: („ugoda?) Fatalne!”¹³. A gdy rozeszła się wiadomość o rzekomym „ultimatum” Hitlera pod adresem Rumunii w celu całkowitego jej uzależnienia od Niemiec (przekazana przez posła rumuńskiego V. V. Tilea, okazała się wnet bezpodstawna ale w treści swej słuszną), to 17 marca w kuluarach Izby Gmin mówiono, że Chamberlain musi ustąpić albo zupełnie zmienić swą politykę. Albo więc — mówiono — uzna on w swej mowie, którą miał tegoż dnia wygłosić w Birmingham, że się mylił, albo musi się podać do dymisji¹⁴.

Istotnie, Lord Halifax — bardziej wyczulony od Chamberlaina na opinię zarówno parlametnu, jak i ulicy — nakłonił go do wstawienia do gotowej już mowy ostrzeżenia pod adresem Hitlera. Premier oświadczył wówczas, iż choć W. Brytania miłuje pokój, to zawsze sprzeciwiała się dominacji jednego mocarstwa nad Europą. Ostrzegał więc, iż tak jak i inne wolne narody, tak i naród brytyjski przedkłada wolność nad pokój, wobec czego nie omieszka on podjąć wyzwania, jeśli zostanie mu ono rzucone¹⁵.

Mowę tę opinia przyjęła z wielkim zadowoleniem, nie bacząc na fakt, iż premier wystosował podobne — aczkolwiek o wiele słabsze — ostrzeżenie

¹² J. Harvey, ed., *The Diplomatic Diaries of Oliver Harwey, 1937–1949*, London 1979, s. 261–262 (dalej: J. Harvey, *Diplomatic Diaries*).

¹³ *Mowa Chamberlaina z 15 III 1939 r. patrz: Parliamentary Debates House of Commons*, 5 ser., t. 345, kol. 438–40, uwaga Cadogana — patrz: David Dilks, red., *The Diaries of Sir Alexander Cadogan, 1935–1945*, London 1971, s. 157 (dalej: Cadogan Diaries).

¹⁴ H. Nicolson, *Diaries and Letters. 1930–1939*, t. 1, London 1966, s. 393 oraz wydanie skondensowane pod red. S. Olsona: H. Nicolson, *Diaries and Letters 1930–1964*, New York 1980, s. 146; w sprawie V. V. Tilea — patrz: S. Aster, 1939, rozdz. 3 oraz P. D. Quinlan, *The Tilea Affair: A Further Inquiry*, „Balkan Studies” 1978, nr 1, s. 147–157.

¹⁵ *Mowa Chamberlaina w Birmingham z dnia 17 III 1939 — patrz: Documents on German-Polish Relations and the Outbreak of Hostilities Between Great Britain and Germany on September 3, 1939*, Cmd. 6106, London 1939, dok. nr 9 (dalej: *Documents on Polish-German Relations*).

w mowie ogłoszonej w szczytowym momencie kryzysu czechosłowackiego 27 września 1938 r.¹⁶, po czym wszakże nastąpiła konferencja monachijska.

Premier nawiązywał tu do dwóch założeń ogólnie uznawanych zarówno przez elitę polityczną, jak też przez znawców historii brytyjskiej polityki zagranicznej. A więc po pierwsze, uznawano powszechnie, że gdyby w 1914 r. rząd brytyjski jasno ostrzegł cesarskie Niemcy, że nie pozwoli na ich dominację nad Europą to prawdopodobnie nie zdecydowałyby się one na wojnę. Po drugie — ostrzeżenie, iż W. Brytania nie zgodzi się na dominację jednego mocarstwa nad Europą nawiązywało do starej — aczkolwiek od wielu lat zarzucaconej — zasady utrzymania równowagi sił w Europie. Po trzecie — premier nawiązywał do znanego w kołach interesujących się historią dyplomacji memoriału na temat polityki brytyjskiej wobec Francji i Niemiec, pióra ówczesnego podsekretarza do spraw zagranicznych, Sir Eyre Crowe z początku 1907 r. Crowe wówczas pisał, iż W. Brytania może czynić ustępstwa na rzecz „uzasadnionych” roszczeń niemieckich ale musi bezwzględnie sprzeciwić się jakiegokolwiek próbie ze strony Niemiec — narzucenia ich dominacji nad światem¹⁷.

Otóż, jaskrawe pogwałcenie przez Hitlera zasady samostanowienia, tj. włączania do Niemiec tylko ludności niemieckiej, uznano w W. Brytanii jako objaw chęci do zdominowania świata lub przynajmniej Europy. W ramach powyższego poglądu uznano, że najpierw trzeba zabezpieczyć Rumunię, a to zarówno ze względów gospodarczych — tj., aby jej nafta oraz produkty rolne nie służyły w razie wojny Niemcom, niweczając w ten sposób zamierzoną blokadę brytyjską — jak też ze względów strategicznych — tj., by udaremnić dotarcie Niemiec przez Rumunię oraz inne kraje bałkańskie do wschodniej części Morza Śródziemnego, a więc zagrożenia strefy żywotnych interesów W. Brytanii. Gdy się jednak okazało, że państwa ościenne nie są skore podążać z pomocą Rumunii i zanim nie wypowie się w tej sprawie W. Brytania — a Rumunia sama zaprzeczyła, że otrzymała ultimatum niemieckie — zaczęto się zastanawiać nad tym, jaką politykę zastosować wobec Berlina, aby odwieść Hitlera od użycia siły, a tym samym nakłonić go do przyjęcia rozwiązań pokojowych.

W związku z zabezpieczeniem Rumunii powstała koncepcja tzw. frontu wschodniego. Zarodkiem była tu chyba propozycja stworzenia bloku wschodniego, złożona 17 marca przez rumuńskiego posła V. V. Tierla, gdy przekazał on „wiadomość” o rzekomym ultimatum Hitlera. Być może do niej nawiązywał następnego dnia szef sztabu lotnictwa, marszałek Sir Cyril Newall mówiąc, że celem brytyjskim winno być stworzenie takiej sytuacji, aby w razie wojny Niemcy były zmuszone walczyć na dwa fronty — na wschodzie i na zachodzie. Nie było

¹⁶ *Documents on British Foreign Policy* (dalej: *DBFP*), 3 ser. t. 2, nr 1111.

¹⁷ Sir Eyre Crowe, „Memorandum on the Present State of British Relations with France and Germany”. I I 1907, *British Documents on the Origins of the War, 1898–1914*, t. 3, London 1928, red. G. P. Gooch i H. Temperley, s. 397–420.

chyba przypadkiem, iż tego samego dnia Chamberlain oświadczył na zebraniu Gabinetu (Rady Ministrów), iż: „Polska prawdopodobnie stanowi klucz do sytuacji”¹⁸. W ten sposób, w agendzie brytyjskiej pojawiła się Polska i to w podwójnej roli: źródła potencjalnej pomocy wojskowej dla Rumunii oraz głównego członka bloku wschodniego, mającego stworzyć tamę przeciwko dotarciu Niemiec przez Balkany do Morza Śródziemnego.

Na marginesie tych wstępnych rozważań brytyjskich, można wspomnieć, iż o koncepcji takiego bloku pod przewodnictwem Polski donosił w czerwcu 1938 r. ambasador amerykański w Warszawie. Powiedziano mu wówczas, że W. Brytania może rozważyć to w przyszłości, w razie niepowodzenia jej polityki ugody wobec Niemiec. Zastrzegano się jednak, iż stworzenie takiego bloku przeciwko Niemcom będzie niemożliwe bez jednoczesnego zapewnienia akcji wojskowej ze strony Francji i W. Brytanii na zachodzie¹⁹.

Można założyć, że Beck, który darzył A. J. Drexel-Biddla przyjaźnią i zaufaniem — wiedząc przy tym, iż przekazuje on jego wypowiedzi nie tylko prezydentowi Rooseveltowi, ale również ambasadorom amerykańskim w Paryżu i Londynie — miał zamiar pośrednio wysondować opinie mocarstw zachodnich w sprawie swego projektu „Trzeciej Europy”, (który — jak wiemy — starał się zrealizować bez powodzenia — po Monachium)²⁰. Nie ma jednak śladu tej propozycji w ówczesnych dokumentach brytyjskich i francuskich.

Jak wiadomo, pierwszą akcją dyplomatyczną Chamberlaina po nieudanej próbie zwerbowania pomocy dla Rumunii była propozycja wystosowana do Francji, ZSRR oraz Polski podpisania „deklaracji o konsultacji”, tj. w razie ponownego zagrożenia pokoju. Projekt ten zbiegł się w czasie ze znaną propozycją radziecką zwołania konferencji W. Brytanii, Francji, ZSRR, Polski i Rumunii w Bukareszcie. Rząd brytyjski nie podjął propozycji Moskwy, ponieważ nie chciał na razie wiązać się z nią, a tym samym nadmiernie prowokować Hitlera, jak też zniechęcać państw zagrożonych i neutralnych. Należy tu zaznaczyć, iż projekt deklaracji o konsultacji nie miał nic wspólnego z podjęciem zobowiązań wobec poszczególnych krajów. Przeciwnie — zdaniem Chamberlaina — chodziło nie o ratowanie jakiejś określonej ofiary, lecz o „powalenie zbira”. Tak więc sprawą istotną było nie zagwarantowanie status quo, lecz poparcie niepodległości państw europejskich przeciwko groźbie dominacji niemieckiej²¹. Tym niemniej, na skutek nacisku Francji, deklarację wkrótce uzupełniono słowami „konsultacji w sprawie podjęcia kroków” (w

¹⁸ Projekt V. V. Tilea — patrz: przyp. 14; Sir C. Newall — patrz: S. Aster, 1939, s. 119; Chamberlain o Polsce, zebranie Gabinetu, 18 III 1939, *ibid.*, s. 80 oraz; I. Colvin, *The Chamberlain Cabinet*, London 1971, s. 189.

¹⁹ Raport amb. Anthony J. Drexel Biddla z 19 VI 1938 r. patrz: *Poland and the Coming of the Second World War. The Diplomatic Papers of A. J. Drexel Biddle Jr. United States Ambassador to Poland 1937–1939*, red. V. Cannistraro, E. D. Wynot Jr. i T. P. Kovaleff, Columbus. Ohio 1976, s. 219 (dalej: *Poland and the Coming of the War*). Drexel Biddle powołuje się tu na wyższych urzędników polskich, ale wiadomo, że był to projekt Becka.

²⁰ A. M. Cienciála, *Poland and the Western Powers*, rozdz. V.

²¹ Chamberlain — S. Aster, 1939, s. 83 J. Stefanowicz mylnie przetłumaczył słowo „bully” na „byk”. *Gwarancje brytyjskie*, s. 219.

obliczu zagrożenia). Rząd radziecki wyraził zgodę pod warunkiem wszakże, iż najpierw podpiszą ją Francja i Polska²² — ale właśnie ta ostatnia zareagowała odmownie, składając zarazem kontrpropozycję, z której miała się zrodzić gwarancja brytyjska.

Jak wiadomo, do zbliżenia z W. Brytanią dążył zawsze zarówno marszałek Piłsudski, jak i Beck, zakładając słusznie, iż bez jej poparcia Francja nie wypełni swych zobowiązań sojuszniczych wobec Polski. 17 października 1938 r. — starając się przełamać chłód wynikły z zajęcia Zaolzia — Beck złożył nawet Halifaxowi, przez ambasadora Edwarda Raczyńskiego oświadczenie, że Polska nigdy nie będzie z własnej woli prowadziła w „wielkich sprawach” polityki odmiennej od brytyjskiej, chyba że W. Brytania zdecyduje się na całkowite désintéressement sprawami kontynentu europejskiego — co miał nadzieję, nigdy się nie stanie²³.

Beck pozyskał sobie na tyle względy Halifaxa, iż tenże zapewnił go w grudniu 1938 r., że nie będzie zmian w Gdańsku bez poprzedniej konsultacji z Polską. Wkrótce potem odrzucił też propozycję francuską, by nie licząc się z Polską, wycofać Ligę Narodów z Gdańska. Przy tej okazji Halifax stwierdził, iż jest niepożądane zirytować polskiego ministra spraw zagranicznych, „gdyż, w pewnych okolicznościach, możemy poszukiwać pomocy płk. Becka”²⁴.

Należy oczywiście pamiętać, iż krążyły wówczas pogłoski (rozpuszczane przez członków tzw. opozycji w Niemczech, doradzającej mocarstwom zachodnim zajęcie „stanowczego” stanowiska, by w ten sposób powstrzymać Hitlera od wojny), że führer zamierza wkrótce zaatakować Szwajcarię i Holandię, a zarazem zbombardować Londyn²⁵. Jak już wspomniano, pogłoski te doprowadziły do zgody rządu brytyjskiego na podjęcie rozmów sztabowych z Francją.

Oprócz tego, na skutek wprowadzenia w Gdańsku w listopadzie 1938 r. antyżydowskich praw norymberskich, w Londynie i Paryżu rozważono wycofanie Ligi Narodów z Wolnego Miasta. Sprzeciwił się temu Beck, chcąc uniknąć vacuum w Gdańsku, które mogłoby być wypełnione przez Niemcy, zanim zdąży on zawrzeć z nimi odpowiedni układ zabezpieczający prawa polskie w WMG²⁶.

²² Nacisk francuski amb. Corbin — patrz: *Cadogan Diaries*, 20 III 1939, s. 265; por. *DBFP*, ser. 3, t. IV, nr 496, s. 473. Nastawienie radzieckie — patrz: Sir William Seeds to Halifax, Moskwa, 22 III 1939 — *DBFP*, *ibid.*, nr 490.

²³ Rozmowa Raczyński – Halifax z 17 X 1938 — patrz: *DBFP*, 3 ser. t. III, nr 213 oraz Raczyński do Min. Spraw Zagr. 18 X 1938 tel. nr 96, archiwum ambasady RP w Londynie, szyfry, Instytut Polski i Muzeum Gen. Sikorskiego (dalej: IPiMGS), cyt. A. M. Cienciąła, *Poland*, s. 202.

²⁴ Zapewnienia ze strony Halifaxa dotyczące konsultacji Polski w sprawie zmian w Gdańsku, 14 XII 1938 r. oraz uwaga Halifaxa na temat Becka — patrz: *DBFP* 3/ser., t. III, nr 504, aide-mémoire oraz *ibid.*, nr 519 — cyt. A. M. Cienciąła, *Poland*, s. 203–204.

²⁵ Pierwsze „wiadomości” o rzekomych zamiarach Hitlera przywiózł z Berlina Ivone Kirkpatrick w połowie grudnia 1938 r. — patrz: S. Aster, 1939, s. 43. Pogłoski te, rozsiewane przez opozycję niemiecką, powtórzyły się w lutym 1939 r. patrz: A. P. Young, *The „X” Documents. The Secret History of Foreign Office contacts with the German Resistance 1937–1939*, red. S. Aster, London 1974; również raport brytyjskiego ambasadora w Paryżu z 17 marca 1939 r. *DBFP*, 3 ser., t. IV, app. 2, cyt. J. Stefanowicz, *Gwarancje Brytyjskie*, s. 217.

²⁶ A. M. Cienciąła, *Poland*, rozdz. VI, *passim*.

W każdym bądź razie okazja do upragnionego przez Becka zbliżenia polsko-brytyjskiego nadeszła, gdy Lord Halifax oświadczył 21 marca ambasadorowi Edwardowi Raczyńskiemu w Londynie, że jeśli deklaracja o konsultacji dojdzie szybko do skutku, to wówczas będzie można omówić różne możliwości. Np. — mówił Halifax — jeśli Polska i Niemcy zdołają rozwiązać sprawę Gdańska przez rokowania, to tym lepiej, ale: „jeśli ta sprawa miałaby się rozwinąć w taki sposób, że zagrażałaby niepodległości Polski, to wówczas sądzę, iż rząd JKM musiałby ją potraktować jako sprawę największej troski dla siebie”. Tak samo — mówił Halifax — rząd litewski będzie może zmuszony oddać (Niemcom) Kłajpedę, ale jeśli zostanie zarazem zagrożona niepodległość Litwy, to wówczas sprawa ta będzie obchodzić „nas wszystkich”. (Jak wiadomo, Hitler zajął Kłajpedę dnia 21 marca 1939 r.). Należy tu zaznaczyć, iż gdy dwa dni wcześniej ambasador radziecki, Iwan Majski, zapytał Halifaxa o Gdańsk, otrzymał od niego podobne oświadczenie. Tym razem wszakże Halifax użył zwrotu, że jeśli ze sprawy gdańskiej wyniknie zagrożenie niepodległości Polski, to wówczas „od razu będzie to, moim zdaniem, sprawa interesująca nas wszystkich”²⁷. Deklaracja Halifaxa wobec ambasadora Raczyńskiego z dnia 21 marca 1939 r. jest bardzo ważna, ponieważ zakreśliła ona ramy polityki brytyjskiej wobec Polski na cały okres od drugiej połowy marca do wybuchu wojny włącznie.

Natomiast 22 marca wraz z odmową podpisania deklaracji o konsultacji, która zdaniem Becka mogła sprowokować atak niemiecki na Polskę, — wykorzystał on oświadczenie Halifaxa w sprawie Gdańska, by złożyć ambasadorowi brytyjskiemu w Warszawie, Sir Howardowi Kennardowi, propozycję zawarcia tajnej umowy konsultacyjnej między Polską a W. Brytanią. Było to w dzień po otrzymaniu ponownych żądań niemieckich, złożonych przez Ribbentropa ambasadorowi Lipskiemu w Berlinie, tj. powrotu Gdańska do Niemiec oraz oddania im części Pomorza na eksterytorialną komunikację z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi²⁸.

Propozycje te rozwinął wobec Halifaxa dwa dni później na podstawie instrukcji Becka ambasador Raczyński. Ambasador polski wyjaśnił, iż rządowi RP zależy przede wszystkim na uzyskaniu pomocy W. Brytanii, jeśli (tu ambasador powtórzył zwrot użyty przez Halifaxa 21 marca) ze sprawy gdańskiej miałyby wynikać zagrożenie niepodległości Polski. W zamian za obietnicę tej pomocy, Polska zobowiąże się do konsultowania W. Brytanii. Halifax zapytał wówczas, czy Beck miał na myśli pomoc w razie zagrożenia niepodległości jakiegoś kraju europejskiego? Na to Raczyński odpowiedział, że w jego rozumieniu chodziło raczej o to, by Polska mogła liczyć na W. Brytanię w razie zagrożenia jej niepodległości, wynikłego ze sprawy gdańskiej, w zamian za co zobowiąże się ona W. Brytanii w sensie proponowanej deklaracji. Halifax powiedział wówczas, iż rozumie, że w założe-

²⁷ Rozmowa Halifax – Majski z 19 III 1939 r. oraz Halifax – Raczyński z 21 III patrz : *DBFP*, 3 ser, t. VI, nry 432, 471 oraz A. M. Cienciała. *Poland* s. 215.

²⁸ Propozycja Becka z 22 III 1939 r. — patrz: *DBFP*, ibid. nr 485 oraz A. M. Cienciała. *Poland*, s. 217; rozmowa Ribbentrop – Lipski z 21 III 1939 r. — patrz: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik* (dalej: *ADAP*) ser. D, t. VI, nr 561 oraz A. M. Cienciała, op. cit., s. 209—210.

niu Becka pierwszym etapem porozumienia ma być układ o wzajemnej konsultacji, po czym obie strony rozważą, czy należy podjąć wspólną akcję w razie ataku na Polskę, W. Brytanię lub jakiegokolwiek państwo trzecie. Wreszcie, by uniknąć nieporozumienia, Halifax raz jeszcze sprecyzował stanowisko brytyjskie. Wówczas powtórzył oświadczenie z 21 marca, tj., że najlepiej byłoby, gdyby Polska i Niemcy ułożyły sprawę Gdańska między sobą, ale jeśli ta sprawa rozwinie się w taki sposób, by zagrażać niepodległości Polski, to wówczas stanie się ona wielką troską W. Brytanii. To samo — dodał — dotyczy zagrożenia innych krajów, np. Rumunii. Zaznaczył jednak, że: „musiałoby nastąpić zagrożenie niepodległości Polski, a nie tylko wybuch rozruchów w Gdańsku”.

Raczyński odpowiedział, że zdaje sobie sprawę z tego i może zapewnić Halifaxa, iż Beck posunie się bardzo daleko, by uniknąć kłopotów z Niemcami w sprawie Gdańska. W końcu, nawiązując do niechęci Becka w sprawie zobowiązania się wobec Rumunii, ambasador wspominał o wysiłkach rządu RP w celu zażegnania niebezpieczeństwa konfliktu między Rumunią a Węgrami²⁹. Należy wspomnieć, iż już 22 marca, podczas rozmów francusko-brytyjskich w Londynie, Halifax wspominał o ewentualnym tajnym zapewnieniu pomocy Polsce, jeśli zobowiąże się ona przyjść z pomocą Rumunii. O jakimś tajnym porozumieniu wspominał też wówczas Beckowi ambasador Kennard. Należy zaznaczyć, iż Francuzi bardzo nalegali, by Polska najpierw zobowiązała się przyjść z pomocą Rumunii, a dopiero po tym zaproponować jej pomoc³⁰.

Nawiązując do rozmowy Halifax—Raczyński z 24 marca sądzę, że nie wpłynęła ona na decyzję podjętą tego dnia w Warszawie. W każdym bądź razie nie znalazłam w archiwach ambasady RP w Londynie śladu depeszy szyfrowej lub telefonogramu ambasadora Raczyńskiego z tegoż dnia z raportem o tej rozmowie, która odbyła się po południu. Na moje pytanie w tej sprawie ambasador wyjaśnił, iż nie starczyłoby czasu na zaszyfrowanie, wysłanie i rozszyfrowanie depeszy lub telefonogramu, przed wygłoszeniem przez ministra Becka późnym popołudniem lub wczesnym wieczorem mowy do grona wyższych urzędników w MSZ. Można więc założyć, iż obwieszczając wówczas polskie „non possumus”, tj. niemożność przyjęcia roszczeń niemieckich, jak też przekazując ambasadorowi Lipskiemu instrukcję, by powiadomił Ribbentropa o ich odrzuceniu, Beck opierał się na deklaracji Halifaxa w sprawie Gdańska z 21 marca oraz na wzmiance o jakimś tajnym porozumieniu ze strony Kennarda³¹. W każdym bądź razie w Warszawie powzięto decyzję odrzucenia roszczeń niemieckich, a zatem przyjęcia ryzyka konfliktu z Niemcami, na sześć

²⁹ Instrukcja Becka, list J. Potockiego do amb. E. Raczyńskiego, rozmowa Halifax – Raczyński z 24 III 1939 r. — patrz: A. M. Cienciala, *Poland*, s. 217–218.

³⁰ Rozmowy angielsko-francuskie w Londynie — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. IV, nr 458, por. J. Stefanowicz, *Gwarancje brytyjskie*, s. 222; wzmianka Kennarda o tajnym porozumieniu w liście J. Potockiego do E. Raczyńskiego, zob. przyp. 29.

³¹ List amb. E. Raczyńskiego z 24 II 1978 do A. M. Ciencialy; mowa min. Becka na konferencji w MZS z 24 III 1939 r. — patrz: *Diariusz i Teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. IV, pod red. J. Zarańskiego, Londyn 1972, s. 528–529; instrukcja Becka dla Józefa Lipskiego z 25 III 1939 r. — *Diplomat in Berlin*, dok. nr 139.

dni przed otrzymaniem propozycji dotyczącej gwarancji brytyjskiej (30. marca 1939 r.). Prawie równocześnie wydano rozkazy oddziałom W.P. na Pomorzu — przygotowania się do akcji. Oprócz tego Polski Komisarz Generalny w Gdańsku, Marian Chodacki, ostrzegł władze WMG przed podjęciem „puczu” w mieście. Było to ostrzeżenie Hitlera przed pokusą powtórzenia w Gdańsku „sukcesu” przyłączenia Kłajpedy do Niemiec.

Powróćmy teraz do podkreślanej przez Halifaxa różnicy między sprawą Gdańską z jednej strony a zagrożeniem niepodległości Polski, które mogło z niej wyniknąć — z drugiej. Wiemy, że Beck wyjaśnił Brytyjczykom, iż jeśli Niemcy zajmą Gdańsk lub wtargną na Pomorze, Polska będzie to uważała za zagrożenie swej niepodległości. (Halifax w rozmowie z ministrem Bonnetem i Daladierem z 20 maja 1939 r., patrz niżej). Muszę jednak stwierdzić, że nigdzie nie znalazłam jasnej wypowiedzi ze strony brytyjskiej — jak ona sobie wyobrażała takie właśnie zagrożenie niepodległości Polski. Według wszystkich poszlak można się jednak domyślać, że decydenci brytyjscy mieli na myśli atak niemiecki na Polskę p o z a j ę c i u G d a ń s k a .

W związku z tym zróżnicowaniem pomiędzy Gdańskiem a niepodległością Polski, należy mocno podkreślić, iż zarówno Halifax, jak i znakomita większość polityków brytyjskich oraz brytyjska opinia publiczna nigdy nie wyzyli się przekonania, że roszczenie niemieckie dotyczące powrotu Gdańska do Niemiec było jak najbardziej słuszne, ponieważ miasto posiadało ludność w znakomitej większości niemiecką. Zresztą — jak wiadomo w 1919 r. Gdańsk nie został oddany Polsce z powodu oporu premiera brytyjskiego, Davida Lloyd Georg’a, popartego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilsona. Stworzono więc Wolne Miasto pod nadzorem Ligi Narodów, Polsce zaś zapewniono prawa gospodarcze oraz prawa do rozwoju kulturalnego jej mniejszości w WMG. Tymczasem jednak prawa Polski były stale gwałcone, ponieważ — jak wiemy — rządy weimarskie prowadziły na spółkę z kolejnymi władzami gdańskimi politykę wybitnie antypolską. Polityka ta owocowała w nieustających sporach po to, by wykazać opinii zachodniej, że Gdańsk musi powrócić do Rzeszy. Poza tym Niemcy domagały się również zwrotu Pomorza, które „rozcinało” ziemie niemieckie³².

Jak już wspomniano, roszczenia niemieckie wobec Polski cieszyły się poparciem większości decydentów jak też brytyjskiej opinii publicznej. Wyjątkiem od reguły w okresie weimarskim był przede wszystkim doradca historyczny w Foreign Office, James Headlam-Morley. Odegrał on bardzo aktywną rolę w wypracowaniu artykułów dotyczących Wolnego Miasta Gdańska oraz plebiscytu śląskiego w traktacie wersalskim. Jest rzeczą ciekawą, że ten

³² Sprawa Gdańska i Pomorza w opinii brytyjskiej — patrz: A. M. Cienciała, *German Propaganda for the Revision of the Polish-German Frontier in Danzig and the Corridor: Its Effects on British Opinion and the British Foreign Policy-making Elite in the Years 1919–1933*, „Antemurale” t. XII, Rzym 1976, s. 77–129; sprawa Gdańska i Pomorza na konferencji paryskiej — patrz: K. Lundrgreen-Nielsen, *The Polish Problem at the Paris Peace Conference: A Study of the Policies of the Great Powers and the Poles, 1918–1919*, Odensee 1979; Gdańsk w polityce Niemiec Weimarskich — patrz: Ch. M. Kimmich, *The Free City: Danzig and German Foreign Policy, 1919–1934*, New Haven. London 1968.

człowiek nie darzący Polaków sympatią — doszedł do wniosku, iż rozwiązanie zagadnień Gdańska i Górnego Śląska — tak jak i inne rozwiązania w Europie Wschodniej — są słuszne. Co ważniejsze — ostrzegał on przed anshlussem Austrii do Niemiec oraz zagarnięciem przez nie Sudetów. W lutym 1925 r. pisał, iż taki rozwój wypadków, wraz z rozbiorem Polski oraz Czechosłowacji, doprowadzi do katastrofy, a więc zmusi W. Brytanię do ingerencji, aczkolwiek będzie już prawdopodobnie za późno³³.

Ale głos Headlama-Morleya był głosem wołającego na puszczy. Zarówno politycy brytyjscy, jak też urzędnicy Foreign Office uważali, iż należy znaleźć kompromisowe rozwiązanie niemieckich roszczeń do Gdańska i Pomorza. Według najbardziej umiarkowanych propozycji wypracowanych w Foreign Office na początku 1933 r. przewidywano plebiscyt w Gdańsku, tj. głosowanie za powrotem do Niemiec, oraz niemiecki „korytarz” do Prus Wschodnich przez „Korytarz Polski”, jak nazywano wówczas Pomorze. Taki „korytarz przez korytarz” proponowano zresztą już w 1919 r.³⁴ Jak zobaczymy, pojawił się on znowu w projektach brytyjskich w 1939 r.

Tymczasem jednak do aktywnego wysunięcia powyższego rozwiązania na agendę rokowań międzynarodowych nie doszło i to nie tylko z powodu stanowczego sprzeciwu Polski, ale też dlatego, że Hitler obrał politykę zbliżenia z Warszawą. Tym niemniej zarówno Anthony Eden, jak i Halifax, liczyli na zwycięstwo hitlerowców w wyborach gdańskich, które były wyznaczone na wiosnę 1939 r., gdy spodziewano się większości hitlerowskiej w Volkstagu (Izbie Gmin), a więc „legalnej” zmiany konstytucji gdańskiej. Wobec tego Liga Narodów miała wycofać się, po czym miał nastąpić układ niemiecko-polski, regulujący przyszłość Gdańska³⁵.

Należy też wspomnieć, że Halifax oświadczył Hitlerowi w Berchtesgaden w listopadzie 1937 r., iż W. Brytania nie upiera się przy utrzymaniu status quo w Europie Środkowej, wobec czego nie sprzeciwi się „pokojowym” zmianom w Austrii, Sudetach i Gdańsku³⁶. Wreszcie, w maju 1938 r., Halifax zwierzył się Wysokiemu Komisarzowi Ligi w Wolnym Mieście, dr Carl J. Burckhardtowi, że za najbardziej szkodliwe decyzje traktatu Wersalskiego zawsze uważał decyzje dotyczące Gdańska i „Korytarza”³⁷.

³³ J. Headlam-Morley, „The History of British Foreign Policy and the Geneva Protocol” 12 II 1925, omówienie: A. M. Cienciała, T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy, 1919–1925*, Lawrence, Ks., 1984, s. 233–235.

³⁴ Propozycje wypracowane w Foreign Office — patrz: R. M. A. Hankey, „Memorandum regarding Danzig and the Polish Corridor”, 1 II 1933 r. Public Record Office, London: F. O. 417, 33 pt. XXVII, omówienie: A. M. Cienciała, *German Propaganda for the Revision*. Robin M. A. Hankey — syn wieloletniego sekretarza gabinetu brytyjskiego, Sir Maurice P. A. Hankeya — został później przydzielony do ambasady brytyjskiej w Warszawie, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej.

³⁵ Eden, Halifax, projekt wycofania Ligi Narodów z Gdańska — patrz: A. M. Cienciała, *Misja Pokoju Carla J. Burckhardta*, „Dzieje Najnowsze”, s. 83–106.

³⁶ Rozmowa Halifax – Hitler w Berchtesgaden z 17 XI 1937 — o Gdańsku, Austrii i Czechosłowacji — *DBFP*, 2 ser., t. XIX, s. 545.

³⁷ Halifax do Burckhardta o Gdańsku i Pomorzu, maj 1938 — *ADAP*, D, t. V, nr 37, załącznik.

W obliczu tak głęboko zakorzonego przekonania co do słuszności roszczeń niemieckich nie można się było spodziewać nagłego przyjęcia argumentów polskiej racji stanu. Do tej sprawy nawiążemy później.

Powróćmy teraz do genezy gwarancji brytyjskiej z 31 marca 1939 r. Otóż zasadniczy plan akcji dyplomatycznej został przedłożony Chamberlainowi przez Halifaxa dnia 25 marca, po dyskusji na ten temat zanotowanej przez O. Harveya. Halifax uważał, iż udział Polski jest niezbędny, by wstrzymać Niemcy od agresji. Rosji natomiast nie można wysuwać na miejsce przewodnie, aby nie utrudniać Włochom zdrady ich sojusznika (tj. Niemiec). Tym niemniej, ze względów wewnętrznych (tj. labourzystów) oraz ze względu na potencjalną wagę Rosji jako arsenału (dla Polski i Rumunii) W. Brytania musi ją utrzymać po swojej stronie. Tajne zobowiązania wobec Polski Halifax teraz uważał za niemożliwe ze względu na zobowiązania genewskie (tzn. Pakt, przyp. L.N.) oraz na parlament. Tymczasem — mówił Halifax — W. Brytania musi zapewnić Niemcom wojnę na dwa fronty. Wobec tego należy zwrócić się do Polski z pytaniami: czy stawi ona opór przeciwko agresji niemieckiej? A jeśli tak, to zapewnić ją, że otrzyma pomoc od Francji i W. Brytanii. Następnie, czy będzie walczyła o Rumunię? A jeśli tak, to zapewnić ją, że W. Brytania i Francja też będą o nią walczyć (Halifax zaznaczył, że takie samo pytanie wystosuje do Rumunii). Co się zaś tyczy Rosji, to sądził, iż Francja powinna na razie uprosić pakt z Moskwą, przekształcając go w sojusz obronny³⁸.

Następnego dnia, tj. 26 marca, Halifax przedstawił plan Chamberlainowi. Nie zachowało się sprawozdanie z ich rozmowy, ale według notatki Cadogana z rozmowy z R. B. Butlerem (parlamentarnym podsekretarzem do spraw zagranicznych) omawiali oni sprawę podejścia do rządów Polski i Rumunii dot. gwarancji, na co premier zasadniczo wyraził zgodę³⁹.

Wiemy też, iż premier zgadzał się z podejściem Foreign Office, które rozróżniało pomiędzy udzieleniem poparcia dla integralności terytorialnej a poparciem niepodległości i to zarówno Polski, jak i Rumunii. Chamberlain odnotował wówczas istnienie sporej mniejszości niemieckiej w „Polskim Korytarzu”, jak też mniejszości węgierskich, niemieckich i bułgarskich w Rumunii⁴⁰. Tak więc, mimo pogwałcenia zasady samostanowienia przez Hitlera, przyświecała ona wciąż myślom decydentów brytyjskich dla uzasadnienia dalszych zmian terytorialnych w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej.

Dnia 27 marca, Chamberlain wziął udział w zebraniu komitetu gabinetowego do spraw zagranicznych. Wspominając o sprzeciwie wobec podpisania deklaracji wraz ze ZSRR ze strony nie tylko Polski i Rumunii, ale również Finlandii, Jugosławii, Włoch, Hiszpanii i Portugalii, jak też o tym, że spodziewa się on zarazem sprzeciwu ze strony lewicy brytyjskiej i francuskiej w sprawie

³⁸ Notatki Harveya z 25 III 1939 r., patrz: *Diplomatic Diaries*. s. 268, Memorandum Halifaxa dla Chamberlaina oraz uwagi tegoż — PREM 1.331, S. Newman, *March 1939*, s. 149—150.

³⁹ *Cadogan Diaries*. 26 III 1939, s. 164.

⁴⁰ Uwagi Chamberlaina — S. Newman, *March 1939*, s. 150; cyt. częściowo — J. Stefanowicz, *Gwarancje brytyjskie*, s. 224.

wykluczenia Związku Radzieckiego, Premier wnioskował, że w budowie „frontu” przeciw agresji niemieckiej należy zaniechać projektu deklaracji czterech o konsultacji, na rzecz zabezpieczenia Rumunii. W związku z tym stwierdził, że „włączenie Polski jest niezbędne, ponieważ słabym punktem Niemiec jest ich obecna niezdolność do prowadzenia wojny na dwa fronty, a jeśli Polska nie będzie z nami, to Niemcy mogą uniknąć tej sytuacji”. Po tym wstępie premier przedstawił komitetowi projekt Halifaxa, dodając wszakże, iż W. Brytania winna zawrzeć „tajny” układ z ZSRR dotyczący radzieckiej pomocy dla Polski, względnie zapewnić ją w ramach paktu francusko-sowieckiego. Oprócz tego premier zaproponował, by Polsce udzielić z a p e w n i e n i a j e d n o s t r o n n e g o, i tę propozycję koniecznością zbudowania „frontu wschodniego” dla zaszachowania Niemiec, a więc udaremnienia im za władnięcia światem.

Z dyskusji, która wywiązała się nad tymi propozycjami, jasno wynika, że nie chodziło bynajmniej o podjęcie czynnej walki w obronie Polski i Rumunii. Admirał Lord Chatfield — minister koordynacji obrony narodowej — zapytał, czy Francja i W. Brytania mogą wystąpić efektywnie na zachodzie, by uniemożliwić Niemcom zalanie tych krajów, np. — mówił — przez wykorzystanie przez armię francuską związania tam znacznej części wojsk, by przełamać linię Zygfryda. Na to Halifax oświadczył, że nie widzi możliwości, by mocarstwa zachodnie mogły przeszkodzić zalaniu Polski i Rumunii przez Niemców. Natomiast według Chamberlaina sam fakt obsadzenia linii Maginota wiąże wielką liczbę wojsk niemieckich, które inaczej mogłyby zalać Polskę i Rumunię.

Ale chodziło tutaj przecież o zupełnie coś innego, Jak mówił Halifax: „Stoimy przed dylematem albo nie robienia niczego, albo przystąpienia do niszczycielskiej wojny. Jeśli pozostaniemy bezczynni, oznaczałoby to samo w sobie wielki przyrost siły Niemiec oraz wielką stratę sympatii i poparcia dla nas ze strony Stanów Zjednoczonych, krajów bałkańskich oraz krajów w innych częściach świata. W tej sytuacji jeśli mamy wybrać między jednym złem a drugim, to wybrałbym wojnę”⁴¹. Nie oznaczało to bynajmniej, iż Halifax był gotów sprowokować Niemców do wojny. Nie oznaczało to też, jak wyraźnie wskazuje dyskusja, iż rząd brytyjski miał zamiar przyjść z pomocą Polsce i Rumunii ani też bić się o Gdańsk. Zresztą w rozmowach sztabowych francusko-brytyjskich z 29 marca przyjęto zasadę wojny czysto obronnej⁴². Mówiąc o przystąpieniu do wojny, Halifax miał więc na myśli wojnę obronną na zachodzie.

Tak więc dnia 27 marca decydenci brytyjscy położyli zręby pod gwarancję dla Polski, a następnego dnia Gabinet poparł odnośne propozycje przyjęte

⁴¹ Cabinet Committee on Foreign Policy, F. P. (36), 38th meeting, Prime Minister's Room, Monday, 27 March 1939, 5 p. m. Cabinet Papers CAB. 27 624, częściowo S. Aster, 1939, s. 92 et seq. oraz S. Newman, *March 1939*, s. 151—152.

⁴² Protokoły francusko-brytyjskich rozmów sztabowych z marca—kwietnia 1939 r. patrz: raport gen. Lelonga z 5 VII 1939 — *Documents diplomatiques français*, 2 ser., t. XV, nr 274 (dalej: *DDF*); omówienie tych oraz następnych rozmów — patrz: col. Le Goyet, *Les conversations de 1939 sur la coopération franco-britannique en temps de guerre* oraz ppłk. B. R. Neave-Hill, *Franco-British Strategic Policy 1939, Relations franco-britanniques...* Paris 1975 (CNRS).

przez komitet do spraw zagranicznych. Nie jest więc ściśle, iż decyzja udzielenia gwarancji Polsce zapadła pod wrażeniem „wiadomości” udzielonych Chamberlainowi 29 marca przez berlińskiego korespondenta gazety „News Chronicle” Iana Colvina. Colvin donosił o zakończeniu dostaw dla oddziałów niemieckich na wschodzie, wobec czego — mówił — należy się w każdej chwili spodziewać ataku niemieckiego na Polskę⁴³. Również przekazał on informację, że jeśli W. Brytania oświadczy, iż w razie ataku niemieckiego na Polskę sama zaatakuje Niemcy, to wówczas jest duża szansa, że powstrzymają Hitlera generałowie niemieccy albo że się wręcz zbuntują. Colvin wspomniał przy tym, że generałowie byli gotowi do buntu już we wrześniu 1938 r., ale wówczas nastąpiła ugoda monachijska⁴⁴.

Należy natomiast wspomnieć, że 28 marca postawiono premierowi pytanie w Izbie Gmin, czy wyjaśnił on Polsce, że W. Brytania przyjdzie jej z pomocą wraz z innymi krajami, jeśli się okazało, że jest ona następną ofiarą agresji niemieckiej? Chamberlain wówczas odpowiedział, że zachowuje w tej sprawie pewną rezerwę⁴⁵. Następnego dnia grupa posłów konserwatywnych z Winstonem S. Churchillem włącznie wystąpiła z propozycją stworzenia „rządu narodowego”⁴⁶. Chamberlain zdawał sobie sprawę z tego zapewne, że wiadomości Colvina wywołają wrzenie wśród opinii publicznej, a więc w parlamencie i to chyba najwięcej zaważyło na jego decyzji, by ogłosić gwarancję dla Polski. W ten sposób bowiem mógł on upiec nie dwie, ale trzy pieczenie naraz, tj. uczynić zadość wymaganiom opinii publicznej, usunąć naciski na poszerzenie rządu oraz dodać otuchy opozycji niemieckiej. W każdym bądź razie wieczorem 29 marca — według oświadczenia Halifaxa zanotowanego przez Cadogana — premier „wyraził zgodę na myśl o natychmiastowej deklaracji poparcia dla Polski, aby skontrować szybki pucz ze strony Hitlera”. Sam Chamberlain zaś pisał do siostry, że w tym momencie zdecydowano udzielić gwarancji Polsce⁴⁷. Tymczasem — jak widać z dyskusji z 27–29 marca — decyzja już zapadła i chodziło tylko o jej obwieszczenie.

Na zebraniu gabinetu brytyjskiego 30 marca rano Halifax spokojnie wyliczył argumenty za i przeciw udzieleniu gwarancji Polsce. Z jednej strony — mówił — gwarancja może sprawić zawieszenie agresywnych planów Hitlera i zdyskredytować go w niemieckich kołach wojskowych. Oprócz tego poinformuje ona opinię publiczną w Niemczech, że kurs proponowany przez Hitlera prawdopodobnie doprowadzi Niemcy do wojny na dwa fronty. Z drugiej strony jednak — mówił — gwarancja da Beckowi to czego on chce, bez uzyskania wzajemnych zobowiązań z jego strony. Poza tym mogłaby ona „zaszkodzić” perspektywom bezpośredniego układu między Polską a Nie-

⁴³ Na temat raportu Colvina patrz: J. Harvey, *Diplomatic Diaries*, s. 271; *Cadogan Diaries*, s. 164–165 i notatka na s. 165; por. S. Newman, *March 1939*, s. 183–184.

⁴⁴ *The X Documents*, przyp. 25.

⁴⁵ *Parliamentary Debates. House of Commons*, 5 ser., t. 345, kol. 1884–85.

⁴⁶ Patrz: *Cadogan Diaries* 28 III 1939, s. 164, gdzie jest mowa o Edenie. Należy zaznaczyć, iż Halifax również proponował Chamberlainowi poszerzenie rządu.

⁴⁷ Notatka Cadogana — *Cadogan Diaries*, s. 165; Chamberlain do Hildy Chamberlain, 3 IV 1939 — S. Newman, *March 1939*, s. 165.

mcami. Chamberlain dodał, iż brak wiadomości o „rokowaniach” polsko-niemieckich wskazuje na nieprzyjemną możliwość, że polscy „negocjatorzy” ustępują pod narastającym naciskiem Hitlera, wobec czego należy uzyskać w tej sprawie wiadomości. W każdym bądź razie, Chamberlain i Halifax oświadczyli, że jeśli rząd RP uważa sprawę Gdańska za zagrożenie niepodległości Polski i jest gotów jej bronić swymi siłami narodowymi (tj. zbrojnymi), wówczas W. Brytania musi mu przyjść z pomocą.

Nie można jednak z tego oświadczenia wywnioskować — jak to robi Newman — że Gabinet obawiał się panicznie przejścia Polski na stronę Niemiec i był gotów bić się o Gdańsk. Przecież Chamberlain podkreślił, iż gwarancja musi zachować możliwość zawarcia układu, polsko-niemieckiego⁴⁸. Zresztą, tego samego dnia, pojawiły się wątpliwości, albowiem wywiad brytyjski nie potwierdził istnienia bezpośredniej groźby ataku niemieckiego na Polskę. Gdy więc ambasador Raczyński zgłosił się przed południem u drugiego podsekretarza stanu, Sir Orme Sargenta z pytaniem, czy rząd brytyjski zamierza wydać oświadczenie na temat Polski? — usłyszał, iż jest to mało prawdopodobne, chyba że sytuacja ulegnie nagłemu pogorszeniu i będą podstawy do obawy, że Niemcy zamierzają natychmiast podjąć akcję. Oświadczenie Sargenta było oparte na opinii szefów sztabów⁴⁹.

Decyzję podjęto więc z powodów politycznych. Sargent wezwał ambasadora Raczyńskiego po południu i przekazał mu proponowany tekst gwarancji, który właśnie przesłano do Warszawy. Zarazem naciskał na szybką odpowiedź, a to ze względu na wzmagającą się krytykę Chamberlaina za brak reakcji na posunięcia niemieckie⁵⁰.

Premier był rzeczywiście pod wielkim naciskiem, ponieważ prasa i Parlament aż huczały pod wrażeniem „wiadomości” pochodzących od Colvina. Niektórzy członkowie Izby Gmin zastanawiali się nawet, czy „ultimatum” niemieckie pod adresem Polski wygasa za 24 czy za 48 godzin⁵¹. Tak więc mimo niepotwierdzenia wiadomości Colvina, rząd brytyjski czuł się zmuszony zaproponować swą gwarancję Polsce, co też uczynił późnym popołudniem 30 marca. Dopiero tego wieczora nadszedł telegram od ambasadora Kennarda, podający treść warunków przedstawionych Polsce przez Berlin 21 marca i przez nią odrzuconych. Ambasador jednak podkreślił, że zarówno Beck, jak i ambasador niemiecki w Warszawie (Hans von Moltke) zapewnili go, że warunki te nie miały charakteru ultimatywnego⁵². Choćby wrunki te musiały wydawać się zarówno Chamberlainowi, jak i Halifaxowi umiarkowane, były przecież bardzo zbliżone do projektu Hankeya z 1933 r. — było już za późno, by się wycofać.

⁴⁸ Zebranie Gabinetu, 30 III 1939 częściowo S. Newman, *March 1939*, s. 192 et. seq, por. Colvin, Chamberlain Cabinet, s. 192 et seq; J. Stefanowicz, *Gwarancje brytyjskie*, s. 226—227.

⁴⁹ DBFP, 3 ser., t. V, nr 5; opinia Szefów Sztabów — J. Stefanowicz, *Gwarancje brytyjskie*, s. 227.

⁵⁰ Raczyński do Ministra Spraw Zagr. 30 III 1939; A. M. Cienciąła, *Poland* s. 225—226.

⁵¹ Papiery Harolda Nicolsona, cyt. S. Newman, *March 1939*, s. 194.

⁵² Kennard do Halifaxa, 29 III 1939 — DBFP 3 ser, nr 564; zapewnienia Becka oraz amb. von Moltke, 30 III ibid., nr 573.

Jak wiadomo, min. Beck natychmiast przyjął proponowany tekst gwarancji. Francja od razu przyłączyła się do W. Brytanii, ale ambasador Majski zapytany przez Halifaxa, czy premier może wspomnieć o stanowisku ZSRR — odpowiedział, iż nie może się do tego bez instrukcji ustosunkować⁵³. Wreszcie, Chamberlain przekazał tekst Mussoliniemu, zaznaczając: „Pragnę, by Pan wierzył, że jedynym moim celem jest uniknąć jakiegokolwiek zaburzenia pokoju. Jestem pewny, że Pan moją myśl zaaprobuje”⁵⁴.

Zanim premier ogłosił gwarancję w Parlamencie, rano 31 marca odbyło się ponowne zebranie komitetu do spraw zagranicznych. Znano już warunki niemieckie odrzucone przez Polskę oraz to, iż Beck ostrzegł Niemców, że uzna „pucz” w Gdańsku za casus belli. Nic więc dziwnego, że komitet dał upust swemu rozdrażnieniu, uzależniając realizację gwarancji dla Polski od spełnienia przez nią dwóch warunków: Po pierwsze, Polska musi stawić opór w razie zagrożenia jej niepodległości; po drugie, nie wolno jej folgować sobie na „prowokacyjny lub głupi upór, ani generalnie, ani też, w szczególności, odnośnie Gdańska.” Wreszcie, gdy Gabinet zebrał się w południe, Chamberlain oświadczył, że gwarancja zostanie zrealizowana w wypadku niewątpliwego zagrożenia niepodległości Polski, dodając: „Oczywiście naszą sprawą będzie zdecydować — jaka akcja zagraża niepodległości Polski. Obroni to nas przed uwikłaniem się (w akcję) na skutek zwykłego incydentu granicznego”⁵⁵.

Halifax zmiekczył nieco te warunki — zachowując wszakże ich treść — w depeszy z tegoż dnia do ambasadora Kennarda, wysłanej już po ogłoszeniu gwarancji przez premiera. Kennard miał więc oświadczyć Beckowi, że rząd brytyjski polega na rządzie polskim, by unikał on zajęcia stanowiska bezkompromisowego, jak też przeprowadzenia jakiegokolwiek akcji prowokacyjnej wobec Niemiec; wreszcie — miał on pozostawać w stałym kontakcie z rządem JKM. Oprócz tego Kennard miał oświadczyć, że deklaracja premiera stanowi krok przejściowy, tj. do czasu ukończenia konsultacji polsko-rumuńskiej, oraz, że dalsza ważność gwarancji, będzie zależała od tego, czy konsultacja ta doprowadzi do podjęcia akcji przez obydwaj kraje według propozycji wysuniętych przez W. Brytanię⁵⁶. Tak więc obwarowana gwarancja nie była bezwarunkowa.

*

Jak wiadomo, gdy premier Chamberlain dnia 31 marca po południu ogłosił w parlamencie gwarancję brytyjską dla Polski, rozpoczął on swą mowę od

⁵³ Rozmowa Halifax – Majski, 31 III 1939 *DBFP*, ibid. nr 589; por. Majski do Kom. Spraw Zagr., 31 III 1939 — *Soviet Peace Efforts on the Eve of World War II (September 1938 – August 1939)* Moskwa 1976 (tłum. z: *ZSRR w borze za mır nakanunie wtoroj mirowoj wojny*, wyd. II) dok. nr 136.

⁵⁴ Chamberlain do Mussoliniego, 31 III 1939 (godz. 14-ta) *DBFP*, ibid., nr 581.

⁵⁵ Zebranie komitetu do spraw zagranicznych dn. 31 III 1939 o godz. 9.45 rano, zebranie Gabinetu dn. 31 III 1939 w południe — S. Newman, *March 1939*, s. 202 zř, por. S. Aster, 1939, s. 109.

⁵⁶ Halifax do Kennarda, 31 III 1939 (godz 17-ta) — *DBFP*, ibid., nr 584.

stwierdzenia, iż nie potwierdzono pogłosek o planie ataku (niemieckiego na Polskę). Następnie podkreślił, że W. Brytania zawsze uważała rokowania za właściwy sposób rozwiązywania sporów, że nie widzi ona żadnej sprawy, której nie można by rozwiązać w sposób pokojowy, a więc nie uznaje zastąpienia rokowań przez użycie siły lub groźbę użycia siły. Wspomniał też, że odbywają się konsultacje z innymi rządami. Dopiero po tym wstępie Chamberlain określił gwarancję w sposób następujący: „Pragnąc jak najlepiej wyjaśnić stanowisko rządu Jego Królewskiej Mości w czasie, zanim konsultacje będą zakończone, muszę poinformować Izbę, że w ciągu tego okresu na wypadek jakiegokolwiek akcji mogącej wyraźnie zagrozić niepodległości Polski i którą by rząd polski uznał zatem za konieczne odeprzeć przy użyciu swoich narodowych sił zbrojnych, rząd Jego Królewskiej Mości będzie się czuł zobowiązany do udzielenia rządowi polskiemu wszelkiego natychmiastowego poparcia, będącego w jego mocy. Dał on też rządowi polskiemu zapewnienie pod tym względem. Mogę dodać, że rząd francuski upoważnił mnie do wyjaśnienia, że jego stanowisko w tej sprawie jest takie same jak stanowisko rządu Jego Królewskiej Mości⁵⁷.”

Tymczasem, sedno sprawy leżało w postraszaniu Hitlera widmem wojny na dwa fronty. Gdy b. premier David Lloyd George zapytał Chamberlaina tuż po jego mowie, dlaczego gwarancji udzielono właśnie Polsce, Chamberlain odparł, że: „[...] na podstawie wiadomości do jego dyspozycji ani niemiecki Sztab Generalny, ani też Hitler, nigdy się nie odważą zaryzykować wojny, jeśli będą wiedzieli, że muszą walczyć jednocześnie na dwa fronty — na Wschodzie i na Zachodzie”. Lloyd George przekazał to oświadczenie ambasadorowi Iwanowi Majskiemu⁵⁸.

Deklaracja brytyjska nie oznaczała gwarancji ani dla statutu W. M. Gdańska, ani też dla terytorium Polski. Stwierdzono to wyraźnie w artykule opublikowanym 31 marca w „Evening Standard”, napisanym — jak się okazało — przez samego właściciela, Lorda Beaverbrooka. Ocenę tę powtórzyła tego samego dnia agencja Reutera. Na skutek protestu ambasadora Raczyńskiego i groźby ze strony Becka, że jeśli rząd brytyjski nie zdementuje tych wiadomości, to nie przyjedzie on do Londynu — Foreign Office wydał oświadczenie, że ocena ta nie przedstawia stanowiska rządu JKM⁵⁹.

Tymczasem, jednak ocena ta zgadzała się z poglądami rządu. Tak więc po stwierdzeniu w „Timesie” z 1 kwietnia, że gwarancja nie oznacza przyjęcia na ślepo granic Polski, lecz dotyczy niepodległości Polski, autor i redaktor główny, Geoffrey Dawson, zanotował w swym dzienniku oświadczenie Halifaxa, iż zarówno on, jak i Chamberlain uznali, że artykuł „jest w sam raz po

⁵⁷ Tekst oświadczenia Chamberlaina oraz dyskusja w Izbie Gmin — patrz: „*Poland in the British Parliament, 1939–1945*, t. 1, *March 1939 – August 1941*, opr. W. Jędrzejewicza, New York 1946, s. 5–8 tekst polski: *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1965, s. 18.

⁵⁸ Chamberlain do Lloyd Georgea, 31 III 1939 — patrz: Majski do Kom. Spraw Zagr. 31 III 1939, *Soviet Peace Efforts*, dok. nr 138.

⁵⁹ A. M. Cienciala, *Poland*, s. 226.

pierwszym czytaniu i tylko się strapili reakcją Polaków i innych⁶⁰. Na marginesie dodajmy, że ambasador niemiecki w Londynie, Herbert von Dirksen, donosił 31 marca, że pomoc brytyjska dla Polski dojdzie do skutku tylko: 1) jeśli w pojęciu brytyjskim jakaś akcja niemiecka wyraźnie zagraża niepodległości Polski oraz 2) jeśli rząd Polski stawi takiemu zagrożeniu opór zbrojny. Dirksen uważał jednak za wątpliwe, by zbrojną akcją niemiecką przeciw Gdańskowi uważano w Londynie za *casus belli*⁶¹.

Powyższa interpretacja Dirksena budzi podejrzenia, że otrzymał ją od członka Gabinetu bądź też komitetu do spraw zagranicznych. W każdym bądź razie Cadogan odkrył w styczniu 1940 r., że tajne dokumenty brytyjskie dotarły w lipcu-sierpniu 1939 r. do rąk niemieckich⁶², co się zapewne stało również 31 marca. Mogę tu dodać, iż od historyka brytyjskiego słyszałam, że w Gabinetcie zasiadał szpieg niemiecki. Nazwiska mi jednak nie ujawniono.

Jak wiemy, gwarancja została przekształcona w umowę dwustronną po rozmowach Becka w Londynie, gdy 6 kwietnia obie strony wyraziły zgodę na podjęcie kroków zmierzających do wspólnego porozumienia. Co ważniejsze — ambasador Raczyński oraz Józef Potocki, naczelnik wydz. zachodniego w MSZ, wynegocjowali z odpowiednimi urzędnikami Foreign Office tajny protokół pt. „Konkluzje z rozmów min. Becka w Londynie” (ang.: „Heads of Agreement”). Strona polska starała się tu zagwarantować sobie pomoc brytyjską w razie ataku niemieckiego na Gdańsk, co jakoby zabezpieczono w punkcie 2, ak. b. konkluzji, który brzmi: „Jeżeli Niemcy będą usiłowały podważyć niezależność Polski sposobami gospodarczej penetracji lub w jakikolwiek inny sposób, Rząd JKM poprze Polskę w jej oporze wobec takich usiłowań. Jeśli Niemcy wówczas zaatakują Polskę, stypulacje punktu (a) będą zastosowane (tj. pomoc dla Polski). W wypadku innej akcji niemieckiej, która zagrażałaby wyraźnie niepodległości Polski i byłaby charakteru takiego, że rząd polski uważałby za (swoj) **ż y w o t n y i n t e r e s** przeciwstawić się jej siłą zbrojną, rząd JKM przyszedłby niezwłocznie z pomocą Polsce” (podkr. A. C.).

Ten punkt miał zapewne na myśli Józef Potocki, pisząc po latach do Edwarda Raczyńskiego że w trzecim dniu wizyty Becka — gdy wyjechał on z Londynu — prowadzili oni rozmowy z Cadoganem i Strangiem nad redakcją układu prowizorycznego. Tu Potocki pisał: „Pamiętam, że zaproponowaliśmy przeredagowanie pewnych zdań w taki sposób, aby nie mogło ulegać wątpliwości, że zaatakowanie na przykład terytorium gdańskiego jest równoznaczne z zaatakowaniem Polski. Cadogan nie podniósł do tego zastrzeżeń i wezwał wówczas Malkina z prośbą, by tekst odpowiednio do tej myśli dostosował. Malkin wyglądał niechętny, ale wydał zlecenie⁶³.”

⁶⁰ Reakcja Halifaxa i Chamberlaina na artykuł w „Timesie” z 1 IV 1939 dziennik Geoffrey Dawsona z 3/4 — patrz: Franklin Reid Gannon, *The British Press and Germany 1936–1939*, Oxford 1971, s. 264.

⁶¹ Raport amb. Dirksena z 31 III 1939, — patrz: *ADAP*, D, t. VI, nr 135.

⁶² Tajne dokumenty brytyjskie w rękach niemieckich patrz: *Cadogan Diaries*, s. 249.

⁶³ Konkluzje z rozmów min. Becka w Londynie — patrz: *Diariusz i Teki Jana Szembeka*, t. IV,

Punkt 2 (b) konkluzji z 7 kwietnia znalazł się, choć w nieco innym sformułowaniu, w art. 3 polsko-brytyjskiego układu o wzajemnej pomocy podpisanego 25 sierpnia 1939 r.

Tymczasem rząd brytyjski, odkładając podpisanie oficjalnego układu z Polską do czasu zawarcia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, bynajmniej nie podzielał stanowiska rządu RP, tj., że atak niemiecki na Gdańsk jest równoznaczny z atakiem na Polskę. Oprócz tego Halifax wywierał stały nacisk na Becka, by nie uchylał się od rokowań z Niemcami w sprawie Gdańska. Dla przykładu, Halifax wysłał Kennardowi 20 kwietnia instrukcję, by wyjaśnić ministrowi polskiemu, że gwarancja ma „wzmocnić pozycję przetargową” Polski wobec Niemiec. Przy tej okazji wyrażał on obawę, że sytuacja w Gdańsku może się „wymknąć z rąk”, a Niemcy mogą wówczas postawić zarzut, że brytyjskie poparcie dla Polski uniemożliwia osiągnięcie rozsądnego porozumienia⁶⁴.

Kennard rozmawiał w tym sensie z Mirosławem Arciszewskim, po czym 23 kwietnia Beck wezwał ambasadora na zasadniczą rozmowę. Nakreślił wówczas Kennardowi przebieg rozmów polsko-niemieckich i wyjaśnił raz jeszcze stanowisko polskie, tzn. niemożność wyrażenia zgody na odstąpienie suwerenności na jakimkolwiek kawalku terytorium polskiego (chodziło o eksterytorialną komunikację niemiecką przez Pomorze) oraz, że Polska musi zachować pełną swobodę w wykonywaniu swych uprawnień w Wolnym Mieści. Beck wówczas powiedział: „Proszę natychmiast konfidencjonalnie powiedzieć Lordowi Halifax, iż jest rzeczą oczywistą, że na żadne jednostronne koncésje na rzecz Niemiec godzić się nie możemy. Dlatego też Niemcy proponowały nam różne kompensaty, a mianowicie: z jednej strony Słowację, a z drugiej strony wyraźnie dawały nam do poznania, że Polacy nie raz w ciągu historii bywali w Kijowie, ostatnio miało to miejsce w 1920 r., i że drogą przez Ukrainę dochodzili do Morza Czarnego. Nie potrzebuję komentować tej sugestii.

To są przyczyny dla których Polska zajęła w stosunku do całokształtu tej koncepcji stanowisko negatywne i to zanim jeszcze powstał problem gwarancji polsko-angielskiej. „Tego rodzaju negocjacje odrzucamy i odrzucimy, i to bez względu na to, co W. Brytania zamierza robić”⁶⁵ [podkr. A. C.].

Beck nawiązywał tu do znanych nam sugestii niemieckich dotyczących wspólnej wyprawy na ZSRR — powtórzonych ostatnio przez Ribbentropa — których ani Piłsudski, ani Beck nigdy nie podjęli, wychodząc z założenia, że zajęcie przez Niemców np. Ukrainy radzieckiej — wymagające przecież ich uprzedniego przemarszu przez Polskę — stanowiłoby automatyczne za-

s. 716—718; list Józefa Potockiego do E. Raczyńskiego z 15 IV 1957 — patrz: Edward Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1969 i wyd. II, 1974, przyp. 1, s. 412.

⁶⁴ Halifax do Kennarda, 20 IV 1939 — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. V, nr 237.

⁶⁵ Rozmowa Beck – Kennard z 23 IV 1939 — patrz: Kennard do Halifaxa, 23 IV *DBFP*, *ibid.*, nr 274; pełny tekst polski przesłany amb. E. Raczyńskiemu z listem J. Potockiego z dnia 24 IV 1939 — archiwum ambasady RP Londyn, Nr 49/WB/195, t. IPIMGs.

groźenie niepodległości Polski⁶⁶. Oczywiście, głównym celem oświadczenia Becka, było ostrzeżenie, że Polska nie zgodzi się na jednostronne żądania niemieckie.

Warto też odnotować, że według zapisu polskiego z rozmowy cytowanej wyżej, gdy minister wspomniał o „kolaboracji polsko-angielskiej”, wynikłej z gwarancji brytyjskiej oraz umowy z 6 kwietnia, ambasadorowi Kennardowi wyrwała się bardzo znamienna uwaga: „Cała ta sprawa powstała na skutek zamieszania w opinii publicznej angielskiej”.

Tymczasem wnioski, które Lord Halifax wyciągnął z wywodów Becka, szły tylko częściowo po myśli ministra RP. Oprócz wpływu dawnych koncepcji — i tak przecież zbliżonych do niemieckich — duży wpływ na krystalizację projektu brytyjskiego wywarła mowa Hitlera z 28 kwietnia. Jak wiadomo, wówczas zerwał on zarówno układ brytyjsko-niemiecki dotyczący rozwoju niemieckiej marynarki wojennej z 1935 r., jak też polsko-niemiecką deklarację o nieagresji z 1934 r.

Przy tej okazji Hitler bardzo zręcznie, a zarazem częściowo fałszywie przedstawił warunki odrzucone przez Polskę. Mówił, że proponował Polsce powrót Gdańska do Rzeszy w charakterze Wolnego Miasta (podczas gdy Ribbentrop nastawał na pełną suwerenność), zapewniając Polsce wszystkie jej prawa gospodarcze w Gdańsku itd. Oprócz tego wymienił propozycję łącznej gwarancji niemieckiej, polskiej i węgierskiej dla niepodległości słowackiej oraz propozycję przedłużenia paktu o nieagresji na 25 lat. Tych propozycji nie ma w sprawozdaniach z rozmów polsko-niemieckich. Wreszcie, Hitler stwierdził, że zawsze uważał, iż Polska musi mieć wolny dostęp do morza, oraz, że jeśli rząd polski wyrazi chęć zawarcia nowych układów z Niemcami, będzie to mile widziane pod warunkiem, że układy te będą oparte na zupełnie jasnych zobowiązaniach, wiążących w równej mierze obie strony⁶⁷.

Propozycje Hitlera znacznie wzmocniły brytyjskie tendencje ugodowe. Wyłożył je Halifax 20 maja w Paryżu w rozmowie z premierem i ministrem wojny Francji, Edwardem Daladierem, oraz ministrem spraw zagranicznych, Georges Bonnetem. Rozmowa ta jest bardzo ważna, ponieważ Halifax przedstawił wówczas koncepcję pożądanego załatwienia roszczeń niemieckich, na którą otrzymał zgodę ministrów francuskich. Zapytany wówczas o zdanie w sprawie francusko-polskiego protokołu politycznego proponowanego przez Polskę, a szczególnie o dołączonej do niego deklaracji wymaganej przez Becka — tj., że Gdańsk przedstawia żywotny interes Polski — Halifax oświadczył, że zwrot „żywotny interes” nie występuje w jakiegokolwiek deklaracji rządu brytyjskiego. (Pominał tu oczywiście fakt, iż występuje on w punkcie 2 (b) konkluzji do londyńskich rozmów Becka z 7 kwietnia.) Wówczas jednak Halifax uzgodnił z Beckiem, aby konkluzji nie przekazywać

⁶⁶ Tak np. sprawę przedstawił min. Beck ambasadorowi St. Zjedn. w czerwcu 1938 — patrz: raport Drexel Biddla z 19 IV 1938: *Poland and the Coming of the Second World War*, s. 212—213.

⁶⁷ Mowa Hitlera z 28 IV 1939 — patrz: *The Polish White Book. Official Documents Concerning Polish – German and Polish Soviet Relations 1933–1939*, London, New York 1949, nr 75 (oraz wydanie francuskie Paryż 1940).

rządowi francuskiemu z obawy przed niedyskrecją. Obydwum zależało wówczas na tym, aby uniknąć zaognienia stosunków z Niemcami⁶⁸.

W odpowiedzi na prośbę Bonneta o jego zdanie na temat deklaracji proponowanej przez stronę polską dotyczącą Gdańska, Halifax odparł, iż Beck jasno postawił sprawę, tj., że jeśli Niemcy zajmą Gdańsk lub wtargną na Pomorze — to Polska uzna tę akcję za zagrożenie swej niepodległości. Halifax dodał przy tym, iż dla Polski stanowiłoby to zapewne interes żywotny. Dalej Halifax objaśnił swym kolegom francuskim właściwe znaczenie zwrotu — w gwarancji brytyjskiej — że rząd JKM udzieli pomocy Polsce, jeśli stawi ona opór zagrożeniu swej niepodległości „swymi siłami narodowymi”. Otóż — mówił Halifax — ma to powstrzymać Polskę przed podjęciem akcji zbrojnej, skoro — jak się wyraził — w razie „kłopotów” Polska ucierpi pierwsza — i to ucierpi w sposób katastrofalny. Wspominając o mowie Hitlera, w której mówił on o Gdańsku jako o Wolnym Mieście w Rzeszy, Halifax stwierdził, że z wypowiedzi Becka wnioskuje, że główną troską rządu polskiego jest, aby Gdańsk nie powrócił pod pełną suwerenność Niemiec oraz, że nie ma być on „obwarowany” (zmilitaryzowany). Halifax dodał przy tym, że Beck dał mu do zrozumienia, iż jest on gotów posunąć się dość daleko w sprawie nieingerowania Polski w administrację wewnętrzną miasta, a nawet gotów jest rozważyć rezygnację z prawa Polski do prowadzenia spraw zagranicznych WMG.

Wobec powyższego, Halifax wysunął projekt następujący: Gdańsk zachowa swój specjalny charakter Wolnego Miasta, nie będzie więc miał żadnych fortyfikacji ani też nie będzie zajęty przez wojska niemieckie. Tak jak inne miasta niemieckie, miałby on swą własną administrację, a oprócz tego specjalną konstytucję i nawet swego przedstawiciela w Reichstagu. Wreszcie — mówił Halifax — taki układ zostałby zagwarantowany nie przez Ligę Narodów, lecz przez Niemcy, Francję, W. Brytanię i Polskę.

Daladier uważał tę koncepcję za „interesującą”; zarazem jednak określił żądania niemieckie w/s eksterytorialnej drogi i kolei przez Pomorze za niemożliwe do przyjęcia.

Halifax odparł, że chociaż rokowania w tej sprawie są teraz niemożliwe, to na przyszłość przewiduje on możliwość skorzystania z dobrych usług papieża lub rządu włoskiego. Na to Daladier stwierdził, że woli mediację papieską⁶⁹.

Można więc założyć, iż podstawową koncepcję pokojowego rozwiązania roszczeń niemieckich do Gdańska i Pomorza kosztem Polski uzgodniono między Londynem i Paryżem 20 maja. Nic dziwnego, że tego samego dnia gen. Gamelin poinformował gen. Kasprzyckiego, że protokoły wojskowe podpisane przez nich poprzedniego dnia nabiorą mocy dopiero po podpisaniu układu politycznego⁷⁰. Tymczasem ze względu na stanowisko brytyjskie — z którym

⁶⁸ W sprawie nieprzekazywania tekstu Konkluzji Francuzom — patrz: Halifax do amb. Phippsa w Paryżu 7 IV 1939 telegram szyfr. F.O.371/23016C5063/18.

⁶⁹ Rozmowa Halifaxa z prem. Daladierem i min. Bonnetem z 20 IV 1939 — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. V., nr 569, s. 610; por. *DDF*, 2 ser., t. XVI nr 243, s. 482—483.

⁷⁰ List gen. Gamelina do gen. Kasprzyckiego z 20 V 1939 — patrz: *DDF*, *ibid.*, nr 245; protest

się zgadzał — rząd francuski ciągle zwlekał z układem politycznym, który został podpisany dopiero 4 września 1939 r.

Od 20 maja decydenci brytyjscy trzymali więc w zanadru projekt udzielenia Niemcom eksterytorialnej komunikacji przez Pomorze, a przede wszystkim dążyli do układu polsko-niemieckiego w sprawie powrotu Gdańska do Niemiec i do międzynarodowej gwarancji dla praw Polski tamże. Koncepcję tę wysunął Chamberlain 30 czerwca w rozmowie z delegacją posłów labourzystowskich, o czym dowiedział się ambasador Raczyński. Posłowie nalegali, by rząd jasno określił swe stanowisko wobec Polski, wygłaszając kategorię oświadczenie w parlamencie na temat Gdańska. Chamberlain wspomniał wówczas o możliwości kompromisu polsko-niemieckiego w Gdańsku, uzyskanego z pomocą Wys. Komisarza Ligi Burckhardta, z ewentualną gwarancją międzynarodową praw Polski tamże⁷¹. Wyraźniejszą wypowiedź Chamberlaina zanotował gen. Sir Edmund Ironside przed swym wyjazdem do Polski (o czym piszemy niżej).

Oprócz tego na początku sierpnia Halifax pisał, że jeśliby Hitler osiągnął mocne stanowisko w Gdańsku (a rząd brytyjski wiedział o zalewie miasta przez wojskowych niemieckich w postaci „turystów”) oraz powiedział na zjeździe partyjnym w Norymberdze (przewidywanym jak zawsze na wrzesień), że gwarantuje Polsce bezpieczny dostęp do morza — to wówczas rząd brytyjski zastanowi się nad ucieleśnieniem zapewnień Hitlera w postaci gwarancji międzynarodowej⁷².

Musimy tu wspomnieć, iż spełnieniu żądań niemieckich wobec Polski sprzeciwiało się kilku członków Foreign Office oraz dyplomacji brytyjskiej. Tak więc, reagując na entuzjastyczne poparcie roszczeń niemieckich przez Nevila Hendersona — proniemieckiego ambasadora brytyjskiego w Berlinie — Ivone Kirkpatrick napisał 5 maja memorandum, w którym oświadczył, że Gdańsk jest „symbolem” istnienia Polski. Jego zdaniem Niemcy zamierzają użyć sprawę „Gdańska-Korytarza” za dźwignię do osiągnięcia neutralizacji, a nawet może rozbioru Polski. Gdańsk — pisał Kirkpatrick — jest tylko „pionkiem w grze niemieckiej dążącej do zniszczenia państwa polskiego.” W pięć dni później, ambasador Kennard donosił o zgodzie wszystkich obserwatorów co do tego, że oddanie Niemcom Gdańska pozwoli im zdusić polski handel zagraniczny, podczas gdy remilitaryzacja WMG pozostawi Gdynię oraz „Korytarz” na łasce Berlina. W kilka dni później ambasador pisał, że Gdańsk i „Korytarz” to płuca Polski. Natomiast brytyjski attaché wojskowy

ambasady RP nr 244, tamże.

⁷¹ Relacja Hugh Daltona z rozmowy Chamberlaina z posłami labourzystowskimi z 30 IV 1939 przekazana amb. E. Raczyńskiemu — patrz: Raport Raczyńskiego z 30 VI 1939 przekazana amb. E. Raczyńskiemu — patrz: Raport Raczyńskiego z 30 VI 1939 archiwum ambasady RP Londyn nr 49/WB/tj/351, IPiMGS.

⁷² Komentarz Halifaxa z 4 VIII 1939, skreślony na notatce Orme Sargenta, który wyrażał obawę, że rząd polski może nie zdawać sobie sprawy z tego, że Hitler zamierza zabrać Gdańsk bez wojny, przy czym Sargent wspominał o zajęciu własności brytyjskiej przez Japończyków w Tientsinie. Halifax pisał: „Nie możemy być bardziej polscy od Polaków” — patrz: F.O. 371/23026/C1198/54/18.

pisał, że zwrot Gdańska i „Korytarza” Niemcom skompromituje pozycję Polski. Oprócz tego brytyjski konsul w Gdańsku, Gerald M. Shepherd, donosił na początku maja, że zarówno businessmani, jak i członkowie administracji gdańskiej wolą zachować status Wolnego Miasta, ponieważ jakakolwiek zmiana zagroziłaby zatrudnieniu oraz dobrobytowi Gdańska⁷³.

Nawet prasa brytyjska zajmowała od czasu do czasu stanowisko bardzo przychylnie Polsce. Tak np. bardzo poważny tygodnik, „Observer” — którego redaktor, James Garvin, był poprzednio zwolennikiem ugody z Niemcami — pisał 7 maja, że Gdańsk i Wisła są dla Polski tym samym co Londyn i Tamiza dla Anglii. Tak więc, chodzi tu o bezpieczeństwo, integralność i niepodległość Polski⁷⁴.

Tymczasem jednak, chociaż rząd brytyjski nie mógł stosować wobec Polski takich nacisków i gróźb, jakich — zresztą wspólnie z Francją — używał w 1938 r. wobec Pragi, a nie mógł też, w obliczu braku zaufania do Hitlera, proponować ponownej konferencji à la Monachium — to przecież, tak jak w 1938 r., tak i teraz dążył zarówno do kompromisu kosztem ofiary, jak i do wszechstronnego układu z Niemcami. Wreszcie, aczkolwiek Chamberlain twierdził, że nie można dawać wiary obietnicom Hitlera, to przecież nigdy nie pogodził się z myślą, że wojna jest nie do uniknięcia. Natomiast Halifax mimo że zakładał, iż wojna może być nie do uniknięcia, starał się na wszystkie możliwe sposoby jej uniknąć lub co najmniej ją odroczyć. W tym też świetle należy interpretować mowę Halifaxa, wygłoszoną w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych 29 czerwca. Minister oświadczył wówczas, że jeśli rząd brytyjski dojdzie do przekonania, że wszystkie strony zainteresowane naprawdę pragną rozwiązań pokojowych, to wówczas będzie można omówić wszystkie zagadnienia. Wymienił tu sprawy kolonialne, surowce — i nawet „lebensraum”, jak też „każdą inną sprawę, która wpływa na życie wszystkich obywateli Europy”⁷⁵.

Nic więc dziwnego, że po tej linii poszły poufne rozmowy odbyte w czerwcu-lipcu między Helmuthem Wohlthatem, dyrektorem Planu Czteroletniego — będącego w gestii Göringa — z jednej strony, a tak ważnymi osobistościami brytyjskimi, jak: Sir Horace Wilson, najbliższy doradca Chamberlaina, Sir Robert Hudson, sekretarz Departamentu Handlu Zagranicznego oraz Sir Joseph Ball, szef wydziału studiów stronnictwa konserwatystów — z drugiej. Być może, iż Hudson sam zdecydował się zaoferować Niemcom kredyty wynoszące trzy i pół miliarda funtów, o czym wieść dotarła do prasy wprawiając w kłopot premiera.

Tymczasem, chociaż nie zachowało się angielskie sprawozdanie z kluczowej rozmowy Wohlthata z Wilsonem, to należy wątpić, czy wersja niemiecka

⁷³ List amb. N. Hendersona do Halifaxa z 4 V 1939, który spowodował wypowiedzi tu cytowane — patrz: *DBFP*, 3 ser, t. V, nr 364; memorandum I. Kirkpatricka z 5/6 — patrz: F.O. 371/23017/C6457/54/18; Kennard 12/5 o zdaniu obserwatorów — *DBFP*, *ibid.*, nr 442, o Gdańsku i Pomorzu jako płucach Polski, 16/5 *ibid.*, nr 532; br. attaché wojskowy, 17/5, *ibid.*, nr 540; konsul G. M. Shepherd, Gdańsk, 10 V 1939, *ibid.*, nr 442.

⁷⁴ „The Observer”, London 7 V 1939.

⁷⁵ Mowa Halifaxa z 29 VI 1939 — patrz: *Documents concerning German-Polish Relations*, nr 24, s. 58—66.

jest zmyślona. Można więc założyć, że Wilson rzeczywiście 21 lipca złożył Wohltatowi — oczywiście do przekazania Göringowi — propozycję zawarcia wszechstronnego układu angielsko-niemieckiego, z paktem nieagresji włącznie. Wilson miał ponadto oświadczyć, że nawet złożenie przez Niemcy deklaracji o nieagresji stworzy sytuację, w której gwarancje brytyjskie dla Polski i Rumunii staną się bezprzedmiotowe. W każdym bądź razie — mówił Wilson — na tle zawarcia tak wszechstronnego układu inne sprawy, np. Gdańsk, zostaną zepchnięte na dalszy plan⁷⁶.

Wiarygodność raportu Wohlthata potwierdza fakt, że Wilson wysunął podobny projekt w swej rozmowie z ambasadorem Dirksenem z 3 sierpnia, z której zachowało się sprawozdanie Wilsona. Powiedział on wówczas, że gdyby Niemcy wyraziły zgodę na rokowania i złożyły deklarację o nieagresji, to W. Brytania wycofa gwarancje udzielone Polsce, Rumunii i Grecji. Wilson prosił też o „cierpliwość” w sprawie Gdańska i pytał, czy Hitler byłby gotów oświadczyć, np. na zjeździe norymberskim, że udzieli autonomii, względnie samorządu, ziemiom czeskim. Zapytał też m. in., jakie instrukcje wydał Hitler w sprawie raportu Wohlthata, zaznaczając jednak, że nie można myśleć o uzgodnieniu programu rokowań w ramach (raportu) Wohlthata, gdy wojska niemieckie maszerują wzdłuż granicy polskiej⁷⁷. Jest więc chyba jasne, że decydenci brytyjscy starali się skusić Hitlera wizją wszechstronnego układu z W. Brytanią — o którym jakoby zawsze marzył — a do którego dążył też od lat rząd brytyjski.

W tym samym mniej więcej czasie, gdy toczyły się rozmowy z Wohlthatem w Londynie — do Polski pojechał z wizytą oficjalną gen. Sir Edmund Ironside, generalny inspektor brytyjskich sił zbrojnych (później w latach 1939-1940 szef Imperialnego Sztabu Generalnego). Należy tu wspomnieć, że w końcu maja odbyły się w Warszawie brytyjsko-polskie rozmowy sztabowe, w których strona brytyjska oświadczyła, że w razie bombardowania przez Niemców obiektów wojskowych w Polsce, lotnictwo brytyjskie podejmie takie samo bombardowanie Niemiec⁷⁸.

Tym razem jednak, jak wynika z instrukcji przekazanych generałowi, chodziło przede wszystkim o uzyskanie dokładnych wiadomości od marszałka Rydza-Śmigłego na temat: jak władze polskie zamierzają reagować na różne możliwe akcje niemieckie dotyczące Gdańska. W Londynie zakładano, że marszałek udzieli generałowi informacji, których nie można było wydobyć od min. Becka. Chodziło więc — jak czytamy w instrukcji — by nie uwikłać W. Brytanii w wojnę, jeśli będzie jej można uniknąć. Zresztą Chamberlain ujawnił generałowi, że przewiduje on przyłączenie

⁷⁶ Memorandum amb. Dirksena o rozmowie H. Wohlthata z H. Wilsonem 21 VII 1939 — patrz: *Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej*. II. *Archiwum Dirksena*, Warszawa 1949, dok. 13; por. Memorandum Wohlthata z 24 VII 1939 — *ADAP D*, t. VI, nr 716 oraz Dirksen do Wizsäckera, 25 VII 1939, *ibid.*, nr 723.

⁷⁷ Rozmowa H. Wilsona z amb. Dirksenem z 3 VIII 1939 — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. VI, nr 533.

⁷⁸ Patrz: *Protocols of the Polish-British General Staffs Conversations in Warsaw, May 1939*, „Belona”, 1957 Londyn, nr III—IV oraz odtbitka *Inst. Hist. Gen. Sikorskiego*, 1958.

Gdańska do Niemiec z jakąś gwarancją międzynarodową dla uprawnień polskich w WMG⁷⁹.

Rozmowy Ironsida są bardzo istotne, ponieważ uzyskał on zarówno od Becka, jak i od marszałka Śmigłego-Rydza bardzo szczegółowe informacje. Tak więc na pytanie: jak zareaguje Polska, jeśli Gdańsk oświadczy (bez incydentów wojskowych), że staje się częścią Rzeszy? usłyszał, że rząd polski wykona *démarché* wobec Senatu gdańskiego i poinformuje W. Brytanię. Na pytanie, co będzie, jeśli gdańszczanie pokonają siły polskie w mieście? otrzymał odpowiedź, że jeśli incydent będzie zlokalizowany, tj. ograniczony do Gdańska, to wówczas Polska zapyta, jakie tam są wojska i co tam robią? Na pytanie, jak Polska zareaguje na akcję w Gdańsku, gdy siły niemieckie jednocześnie posuną się do przodu na innych odcinkach granicy? otrzymał odpowiedź, iż w takim wypadku jest zupełnie jasne, że Polska wykona swój plan (wojskowy). Należy tu zaznaczyć, iż zarówno Beck, jak i marszałek mówili generałowi, że Gdańsk nie jest sprawą izolowaną, ponieważ Niemcy zamierzają rozbić Polskę⁸⁰.

Należy tu podkreślić, iż min. Beck nie tracił nadziei, że poparcie W. Brytanii umożliwi jednak jakiś kompromis zabezpieczający żywotne interesy Polski oraz, że w sprawie Gdańska myśli jego nie odbiegały zbyt daleko od projektu Halifaxa. Tak więc, w maju 1939 r., minister próbował, przez umyślnie wysłanego do Berlina szefa swego gabinetu, Michała Łubieńskiego, przedstawić pewien projekt Göringowi. Projekt ten wywodzący się z poprzedniej propozycji łącznej gwarancji WMG przez Niemcy i Polskę, wysuwanej przez Becka w rozmowach polsko-niemieckich, jak też z raczej mglistej propozycji Hitlera ze stycznia 1939 r. na temat stworzenia jakiejś polsko-niemieckiej „korporacji” w Gdańsku — zakładał „kondominium” polsko-niemieckie w Wolnym Mieście. Beck myślał już o takim projekcie w styczniu, ale wówczas myśli te zarzucił.

Tym razem, tj. w maju, najpierw miał się w Gdańsku odbyć „plebiscyt” w sprawie połączenia WMG albo z Polską, albo z Niemcami (wyniki były oczywiście do przewidzenia), po czym miał nastąpić układ w/s kondominium polsko-niemieckiego. Tymczasem jednak Łubieński nie mógł uzyskać spotkania z Göringiem, wobec czego projekt nie został Niemcom przedstawiony⁸¹. Nie ma też śladu, że został on zakomunikowany Halifaxowi.

Wreszcie, według wspomnień Józefa Marlewskiego — ówczesnego kierownika referatu morskiego w MSZ — Beck zlecił mu w lipcu 1939 r.

⁷⁹ Instrukcje dla gen. Ironsida z 12 VII 1939 — patrz: F.O.371/23022/C9748/54/18; Chamberlain do Ironsida na temat powrotu Gdańska do Rzeszy — Col. R. Macleod and D. Kelly, eds., *The Ironside Diaries, 1937–1949*, London 1952, s. 77.

⁸⁰ Rozmowy gen. Ironside w Warszawie — patrz: Raport Gen. Ironsida z 28 VII 1939 — PREM 1.331 A; raport Clifforda Nortona z 20 VII 1939; *DBFP*, 3 ser., t. VI, nr 374; por. *Diariusz i Teki Jana Szembeka*, t. IV, s. 672–679.

⁸¹ Projekt „Kondominium” z maja 1939 — patrz: M. Łubieński, *Ostatnie negocjacje w sprawie Gdańska*, „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza”, Londyn, 3 XII 1953. Według listu M. Łubieńskiego do A. M. Ciencialy z 27 IV 1959. W projekcie tym nie było mowy o uznaniu niemieckiej kontroli politycznej i wojskowej w Gdańsku, ani też o eksterytorialnej komunikacji przez Pomorze — patrz: A. M. Cienciala, *Poland*, s. 240 i przyp. 5 tamże.

opracowanie planu ewentualnego podziału terytorium Gdańska między Niemcami a Polską, z zachowaniem polskich uprawnień gospodarczych w porcie gdańskim⁸². Nie ma śladu, że projekt został zakomunikowany Niemcom lub też Brytyjczykom. Można więc przypuszczać, że Beck kazał go przygotować w razie podjęcia rokowań z Niemcami, uważając podział terytorium Gdańska za ostateczne ustępstwo ze strony Polski.

*

Nie będę tu omawiała deprymujących dla Polski rokowań finansowych z W. Brytanią — szczegółowo już opisanych przez p. Prażmowską — ani też ostatecznego wypracowania układu polsko-brytyjskiego o wzajemnej pomocy z dnia 25 sierpnia 1939 r. — szczegółowo opisanego przez Henryka Batowskiego⁸³. Pragnę tu tylko zaznaczyć, że rokowanie finansowe wpłynęły hamująco na stronę polską, podczas gdy rząd brytyjski ze swej strony zwlekał z podpisaniem układu, czekając na rezultaty rokowań z ZSRR, a równocześnie starając się pozyskać Hitlera dla swego projektu wszechstronnego układu brytyjsko-niemieckiego.

Jak się okazało, projekt ten, przekazany przez Wohlhata Göringowi, wywołał zawistną złość Ribbentropa, ale głównym powodem zwłoki z odpowiedzią była decyzja Hitlera podjęcia rokowań z Moskwą. Jak wiemy, zbiegła się ona w czasie z rozpoczęciem rozmów w Moskwie między francusko-brytyjską misją wojskową a stroną sowiecką pod przewodnictwem marszałka Woroszyłowa.

Tak więc, gdy 20 sierpnia Fritz Hesse, attaché prasowy w ambasadzie niemieckiej w Londynie, przekazał Wilsonowi w imieniu Ribbentropa odpowiedź Hitlera, nie spełniła ona nadziei angielskich. Przede wszystkim, Hitler domagał się uprzedniego rozwiązania sprawy Gdańska i Pomorza po myśli niemieckiej, a dopiero po tym miał zamiar wysunąć propozycje na temat układu z W. Brytanią⁸⁴. Tym niemniej Chamberlain i Halifax przyjęli propozycję Göringa, że przyjedzie on 23 sierpnia „incognito” do W. Brytanii na rozmowy. Rząd brytyjski wysłał nawet po niego specjalnego pilota do Berlina — ale wtedy wyprawa ta była już Hitlerowi niepotrzebna⁸⁵.

Aczkolwiek rząd brytyjski już wcześniej oznajmił Beckowi, że gotów jest przystąpić do uzgadniania tekstów układu od 16 sierpnia, to dopiero

⁸² J. Marlewski, *Wolne Miasto Gdańsk w polskiej polityce zagranicznej*, „Kultura”, nr 1/63 1953, Paryż.

⁸³ A. Prażmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front. 1939*, rozdz. 5; H. Batowski, *Podpisanie układu polsko-brytyjskiego z 26 VIII 1939. (Na podstawie dokumentów Foreign Office)*, „Dzieje Najnowsze” 1971, s. 3—21.

⁸⁴ Sir Horace Wilson, „Note on Interview with dr. Hesse” 20 VIII 1939 — PREM 1.331; por. F. Hesse, *Das Spiel um Deutschland*, Monachium 1953, s. 389.

⁸⁵ W sprawie projektowanej wizyty Göringa w Anglii — patrz: *Cadogan Diaries* 21 VIII 1939, s. 199; w sprawie pilota, p. Cotton — patrz: *DGFP. D*, t. VIII, nr 221 oraz F. W. Winterbotham, *The Nazi Connection*, New York 1978, s. 199.

podpisanie w Moskwie 23 sierpnia niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji spowodowało decydentów brytyjskich do przyjęcia pewnych wymagań Warszawy, a więc do podpisania układu z Polską. Należy tu zaznaczyć, że 24 sierpnia gauletier gdański, Albert Forster, ogłosił się „głową państwa” w Gdańsku.

Tymczasem podpisanie układu polsko-brytyjskiego z 25 sierpnia nie oznaczało bynajmniej zaniechania wysiłków brytyjskich w kierunku osiągnięcia układu polsko-niemieckiego na podstawie roszczeń niemieckich. Gdy 27 sierpnia omawiano w Gabinetcie tekst kolejnego listu Chamberlaina do Hitlera, Premier zrelacjonował ostatni raport swego nieoficjalnego pośrednika, przyjaciela Göringa, szwedzkiego businessmana Birgera Dahlerusa, tzn. że być może Hitler zgodzi się na zwrot Gdańska wraz z wolnym portem dla Polski, natomiast domaga się zwrotu Pomorza. Chamberlain oświadczył wówczas, że największym ustępstwem, na jakie Polacy mogą się zgodzić, jest powrót Gdańska do Niemiec, z gwarancją ich praw tamże oraz — na eksterytorialną komunikację niemiecką przez Pomorze⁸⁶.

Chamberlain nie miał, rzecz jasna, na te propozycje zgody rządu polskiego. Tym niemniej jego list do Hitlera z 28 sierpnia wyraźnie nawiązywał do odrzuconych przez Polskę warunków niemieckich z 21 marca. W jednym z kilku projektów listu nawet do nich nawiązywano, lecz zastąpiono to odwołaniem się do mowy Hitlera z 28 kwietnia, w której oświadczył m. in., iż uznaje konieczność wolnego polskiego dostępu do morza. W innym projekcie proponowano plebiscyt w Gdańsku na przykładzie plebiscytu w Sarze, tzn. pod nadzorem komisji międzynarodowej (1935 r.). W jeszcze innym projekcie proponowano zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami, co jednak Cadoganowi udało się usunąć⁸⁷.

Podczas redagowania listu do Hitlera rząd brytyjski zwrócił się do Becka z prośbą o wyrażenie zasadniczej zgody na podjęcie rokowań oraz — jeśli układ dojdzie do skutku — na przyjęcie gwarancji międzynarodowej. Beck wyraził na to zgodę, aczkolwiek ani jemu, ani Raczyńskiemu nie przekazano wówczas pełnego tekstu listu do Hitlera, lecz tylko jego streszczenie. Tym niemniej Beck zastrzegł się dnia 28 sierpnia, po otrzymaniu powyższego, iż „podstawowe punkty polskie” nie mogą być przedmiotem kompromisu⁸⁸.

Chociaż, po otrzymaniu listu Chamberlaina Hitler zażądał (w rozmowie z ambasadorem Hendersonem) nie tylko Gdańska i Pomorza, ale również

⁸⁶ Propozycje Hitlera z dnia 25 VIII 1939 — patrz: *ADAP*, D, t. VII, nr 265 oraz *DBFP*, 3 ser., t. VII, nry 283, 284, 288; oświadczenie Chamberlaina w Gabinetcie z 27 VIII — patrz: *Cabinet* 44/39 oraz *Cab.* 23/100; por. *DEFP*, *ibid.*, nr 349.

⁸⁷ Projekty listu Chamberlaina do Hitlera (wysłanego 28 VIII — patrz: *PREM* 1.331 A., por. *Cadogan Diaries*, s. 203.

⁸⁸ Treść listu Chamberlaina do Hitlera z 28 VIII 1939 przekazany Beckowi — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. VII, nry 411, 433; tel. szyfr. 254 z 28VIII 1939 Becka do E. Raczyńskiego przekazany przez ambasadę RP w Paryżu — archiwa ambasady RP Londyn, *IPiMGS*; por. Kenard do Halifaxa, 29 VIII: *DBFP*, *ibid.*, nr 487.

Górnego Śląska, to w odpowiedzi pisemnej, która dotarła do Londynu późnym wieczorem 29 sierpnia, przyjął rokowania oraz gwarancję międzynarodową, z tym że miał w niej uczestniczyć również ZSRR. Ponadto Hitler domagał się przysłania polskiego pełnomocnika — i to przed południem następnego dnia.

Decydenci brytyjscy odrzucili ostatnie żądanie — pachniało ono znaną historią z prezydentem Hachą — lecz uważali, iż zgoda na rokowania oznacza, że Führer się cofa, przy czym zarówno Halifax, jak i Cadogan sądzili, że Hitler jest „w potrzasku”. Halifax nawet mówił, że „jest bardzo ważne, aby rozpocząć rokowania i zająć bardzo sztywne stanowisko — wtedy Hitler będzie pokonany”. Oczywiście, była to iluzja. Bliżej prawdy był przecież Ribbentrop, który w liście Chamberlaina widział ze strony brytyjskiej poszukiwanie jakiegoś wyjścia, tzn. wyjścia z zobowiązań podjętych wobec Polski⁸⁹.

Istotnie, ochłonawszy nieco z wrażenia, Halifax dnia 30 sierpnia doszedł do wniosku, że chociaż stały pokój jest prawdopodobnie nie do osiągnięcia tak długo, jak istnieje reżim hitlerowski, to tym niemniej pisał: „Nie sądzę, że to powinno zaważyć decydująco na niepodejmowaniu teraz wysiłków na rzecz pokojowego rozwiązania na warunkach właściwych”⁹⁰.

Wobec powyższego, rząd brytyjski zapytał Hitlera, czy jego list oznacza przyjęcie w pełni przedstawionych mu propozycji. Oprócz tego rząd brytyjski podkreślił, iż ma on wyraźne zastrzeżenie w sprawie Gdańska-Korytarza i „rozumie”, iż rząd niemiecki opracowuje propozycje w celu uzyskania rozwiązania⁹¹. Chodziło tu o zaznaczenie, iż sprawa Gdańska i Pomorza ma podlegać rokowaniom. Tym niemniej atmosferę panującą w kołach stojących najbliżej Chamberlaina najlepiej oddaje telegram amerykańskiego ambasadora, Józefa Kennediego, który wieczorem 30 sierpnia pisał, iż premier bardziej się martwi, czy uda mu się nakłonić Polaków do zajęcia „rozsądnego” stanowiska niż Niemców⁹². Nic w tym dziwnego, skoro przecież zakładano rokowania na warunkach odrzuconych przez Polskę.

Zdaje się, że jedynym członkiem Gabinetu, który słusznie przewidział skutki tego rodzaju układu, był minister wojny, Leslie Hore-Belisha. Na zebraniu Gabinetu 28 sierpnia zwrócił on uwagę, że jeśli międzynarodowa gwarancja (układu polsko-niemieckiego) zastąpi układ polsko-brytyjski, to wówczas W. Brytania straci możliwość otrzymania wzaje-

⁸⁹ Uwagi Halifaxa na zebraniu Gabinetu, 29 VIII 1939 o godz. 11 rano — patrz: Cab. 43/39, Cab. 43/39, CAB 23/199, częściowo S. Aster, 1939, 356—357; por. *Cadogan Diaries*, s. 205, uwagi Ribbentropa wobec włoskiego ambasadora Bernardo Attolico, 29 VIII 1939 — ADAP, D, t. VII, nr 411.

⁹⁰ Notatka Halifaxa w odpowiedzi na memorandum Kirkpatricka i notatkę Orme Sargenta, 30 VIII 1939 — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. VII, nr 455, s. 354.

⁹¹ Patrz: ADAP, D, t. VII, nr 461; *DBFP*, *ibid.*, nry 534, 538, 543, 547, 548; *Cadogan Diaries*, s. 205.

⁹² Telegram J. Kennediego z 30 VIII 1939 — patrz: *Foreign Relations of the United States*, 1939 t. 1, s. 392.

mnej pomocy wojskowej, a zatem zapewnienia Niemcom wojny na dwa fronty. Zdumiewająca odpowiedź Chamberlaina brzmiała — że gwarancja, którą on ma na myśli, nie jest sprzeczna ze wzajemnymi zobowiązaniami zawartymi w układzie z Polską.

Hore-Belisha powtórzył swe zastrzeżenia raz jeszcze w liście do Halifaxa z dnia 30 sierpnia. Pisał wówczas, że gwarancja międzynarodowa przecież zneutralizuje Polskę, niewecząc w ten sposób cały „front wschodni”, skoro ani Turcja, ani Rumunia nie odważą się bez niej stawić oporu Niemcom. Protestował również przeciwko popieraniu inicjatywy Mussoliniego (tj. jego propozycji zwołania konferencji międzynarodowej)⁹³.

Jak wiadomo, w nocy z 30 na 31 sierpnia, Ribbentrop przeczytał ambasadorowi Hendersonowi w szybkim tempie — odmawiając zarazem przekazania mu tekstu — „16 warunków”, na których rząd niemiecki był rzekomo gotów prowadzić rokowania z Polską. Kluczowe były tutaj propozycje dotyczące powrotu Gdańska do Rzeszy oraz „plebiscytu” na Pomorzu, w którym mieli głosować Niemcy zamieszkali tam w 1918 r. (aby w ten sposób zredukować większość polską). Zresztą, bez względu na wyniki plebiscytu, Niemcy miały otrzymać „eksterytorialną strefę komunikacyjną” w szerokości około 1 km dla „swobodnej komunikacji z ich prowincją Gdańsk — Prusy Wschodnie.” Przy tym niemiecka autostrada i czterotorowa linia kolejowa miały rzekomo przebiegać pod lub nad polskimi liniami komunikacyjnymi. Gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec, wówczas Polska miałaby otrzymać podobną strefę komunikacyjną do Gdyni, która nie wchodziła w obszar plebiscytowy. Była też mowa o ewentualnym przyznaniu Polsce uprawnień wymaganych przez nią w Gdańsku — ale tylko w zamian za identyczne uprawnienia niemieckie w Gdyni. Oprócz tego zażalenia i odszkodowania dla obu mniejszości narodowych miały być przekazane specjalnej międzynarodowej Komisji śledczej. Obu mniejszościom miano też zagwarantować wszelkie należne im prawa. W razie osiągnięcia porozumienia na warunkach powyższych, obie strony miały przystąpić do natychmiastowej demobilizacji⁹⁴.

Były to propozycje bardzo starannie obmyślane. Ponieważ Hitler był zupełnie zdecydowany na wojnę z Polską, musiały one być zarówno dla niej nie do przyjęcia, jak też wyglądać w oczach Niemców oraz opinii zachodniej jako bardzo umiarkowane — wobec czego wina za ich odrzucenie spadnie na Polskę. Oprócz tego, by udaremnić jakiegokolwiek „rokowania”, nie przekazano tekstu ani Brytyjczykom, ani Polakom.

Rząd brytyjski nie mógł jawnie naciskać na rząd polski, aby warunki te przyjął. Tym niemniej ambasador Henderson wywarł ogromny nacisk na ambasadora Lipskiego, aby nakłonił swój rząd do zwrócenia się do rządu

⁹³ Wymiana zdań Hore-Belisha – Chamberlain z 28 VIII 1939 — J. Colvin, *The Chamberlain Cabinet*, s. 242; list Hore-Belisha do Halifaxa z 30 VIII 1939 — PREM. 1.331.

⁹⁴ Tekst 16 Punktów w tłum. polskim — patrz: H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny*, Poznań 1969, s. 210–212.

Rzeszy z prośbą o ich przekazanie. Zresztą Henderson, działający tu rzekomo na własną rękę, działał w rzeczywistości na spółkę z Dahlerusem oraz za wiedzą swego rządu, ponieważ był w stałym kontakcie telefonicznym z H. Wilsonem, który — jak wiemy — był najbliższym doradcą Chamberlaina⁹⁵.

Pod tym naciskiem i będąc w posiadaniu treści 16 punktów — otrzymanej przez Lipskiego od Hendersona i przekazanej przez niego do Warszawy — Beck wydał instrukcje ambasadorowi, by poprosił o rozmowę z Ribbentropem i zawiadomił go, że rząd Polski rozważa sugestie niemieckie. Lipski uzyskał spotkanie z Ribbentropem 30 o godz. 18.30, ale gdy tenże usłyszał, że ambasador nie posiada pełnomocnictw do zawarcia układu — uciął rozmowę⁹⁶.

Należy tu wspomnieć, iż 31 sierpnia rano ambasador Raczyński otrzymał wreszcie pełny tekst listu Chamberlaina do Hitlera z dnia 28. Ambasador telegrafował wówczas do Becka, że list ma wszystkie cechy ugody. Oprócz tego donosił, że członkowie grupy Churchilla, jak też inne osobistości brytyjskie zapewniają go, że jeśli premier powróci do starej metody ustępowania, to podejmą oni energiczną kontrakcję⁹⁷.

Tegoż dnia rano, Kennard przekazał Beckowi „message” od Halifaxa, że naprawdę ważną częścią odpowiedzi Hitlera (z 29 sierpnia) stanowi jego gotowość podjęcia rokowań i przyjęcia gwarancji międzynarodowej. Oprócz tego rząd brytyjski apelował do Polaków, by liczyli się z „opinią światową” i przygotowali się do podjęcia rokowań⁹⁸. Opinia światowa pragnęła oczywiście pokoju, o czym świadczą apele pod adresem Polski i Niemiec, wystosowane parę dni przedtem przez króla belgijskiego, prezydenta Roosevelta i innych.

Tego samego dnia, tj. 31 sierpnia, nuncjusz papieski w Warszawie, monsignor Filippo Cortesi, wykonał démarchę u Szembeka nalegając, by rząd RP zadeklarował swą gotowość oddania Niemcom Gdańska oraz podjęcia rokowań z Niemcami w sprawie „Korytarza”, jak też rokowań dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce⁹⁹. Była to łączna inicjatywa papiesko-włoska, o której wiedział, a którą może nawet popierał rząd brytyjski. Jak już wspomniano, Halifax mówił 20 maja w Paryżu o możliwości skorzystania później z dobrych usług Watykanu lub rządu włoskiego w rokowaniach polsko-niemieckich na temat eksterytorialnej komunikacji przez Pomorze.

Mimo to, iż radio niemieckie ogłosiło 31 sierpnia wieczorem zarówno tekst 16 punktów, jak i „Wiadomości”, że zostały one odrzucone przez rząd polski,

⁹⁵ W sprawie zamiarów Hitlera i 16 punktów — patrz: Gerhard L. Weinberg, *The Foreign Policy of Hitler's Germany. Starting World War II, 1937–1939*, Chicago, London 1980, s. 646–647. Naciski Hendersona na amb. Lipskiego — patrz: *Ambassador in Berlin*, s. 569–573; rozmowa telefoniczna Henderson – Weizsäcker z 31 VIII rano — *ADAP D*, t. VII, nr 466; Henderson – H. Wilson, patrz: *DBFP*, 3 ser., t. VII, nry 510, 537, 581, 582, 589, 597; por. S. Aster, 1939, s. 360–362.

⁹⁶ Instrukcje Becka dla amb. Lipskiego oraz rozmowa Lipski – Ribbentrop, 31 VII 1939 — patrz: *Ambassador in Berlin*, s. 610; por. *ADAP D*, t. VII, nr. 476.

⁹⁷ Patrz: Raczyński do Becka, tel. szyfr., nr 191, 31 VIII 1939 — Ambasada RP Londyn, Szyfry 1939, IPiMGS.

⁹⁸ Halifax do Kennarda, 31 VIII 1939 godz. 23 — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. VII, nr 620.

⁹⁹ Patrz: *Diariusz i Teki Jana Szembeka*, t. IV, s. 704; por. amb. Osborne do Halifaxa, 30 VIII, *DBFP* 3 ser., t. VII, nr 526; Attolico raportował z Rzymu, iż była to sugestia amb. Hendersona — *I Documenti Diplomatici Italiani*, 8 ser., t. XII, nr 445.

to we wczesnych godzinach 1 września — już po rozpoczęciu ataku niemieckiego na Polskę — w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie rozszyfrowywano depezę Halifaxa, w której tenże nalegał na podjęcie rokowań i proponował wykorzystanie usług Wys. Komisarza Ligi w Gdańsku, Burkhardta, w roli mediatora¹⁰⁰.

Nie będę tu mówiła o powszechnie znanej zwłoce w przystąpieniu do wojny sojuszników Polski, którzy ufali, że Hitler zgodzi się na proponowaną przez Mussoliniego konferencję wielkich mocarstw i Polski. Jak wiemy, 2 września wieczorem, a więc po dwóch dniach wojny polsko-niemieckiej, Chamberlain i Halifax oświadczyli — pierwszy w Izbie Gmin, a drugi w Izbie Lordów — że jeśli rząd niemiecki zadeklaruje gotowość wycofania swych wojsk z Polski, przywróci *status quo ante* oraz wyrazi zgodę na rokowania — to wówczas rząd brytyjski potraktuje sytuację tak, jakby się nic nie stało oraz udzieli swego poparcia bądź dwustronnym rokowaniom niemieckim, bądź też rokowaniom w szerszym gronie, jeśli obie strony życzyłyby sobie tego¹⁰¹.

Po tym niesłychanym oświadczeniu gniew członków Izby Gmin i bunt niektórych członków Gabinetu zmusił Chamberlaina do wystosowania ultimatum, tj. zażądania odpowiedzi Hitlera do 11 godz. rano dnia 3 września¹⁰². Gdy odpowiedzi nie było, W. Brytania i Francja znalazły się w stanie wojny z Niemcami (Francja o godz. 17-tej). Wówczas — jak wiemy — rozpoczęła się na zachodzie „*drôle de guerre*”, czyli śmieszna wojna.

*

Sądzę, iż nie ulega kwestii, że rząd brytyjski nigdy nie chciał sprowokować Niemiec do wojny ani też bić się o Gdańsk. Nie można też przyjąć wykładni, że W. Brytania dążyła do rokowań polsko-niemieckich „na równej stopie i bez obawy użycia siły”. Przecież siły zbrojne Niemiec były największe i najbardziej nowoczesne w Europie, jeśli nie na świecie, a Polska była krajem posiadającym co prawda liczną armię, lecz armię na miarę kraju ekonomicznie słabo rozwiniętego. W rzeczywistości głównym celem polityki brytyjskiej było doprowadzenie do rokowań polsko-niemieckich na warunkach postawionych przez Hitlera.

Chociaż prawdą jest, że Beck był gotów do bardzo poważnych ustępstw w Gdańsku, to wiemy przecież, że Hitler nie chciał prowadzić żadnych rokowań. Natomiast Polska nie mogła w żadnym wypadku wyrazić zgody na jednostronne ustępstwa w Gdańsku oraz na eksterytorialną niemiecką komunikację przez Pomorze. Z wyjątkiem kilku urzędników Foreign Office, ambasadora Kennarda i personelu ambasady brytyjskiej w Warszawie, jak też min. Hore-Belishy, nie rozumiano — wględnie nie chciano rozumieć

¹⁰⁰ Halifax do Kennarda, 31 VIII 1939 godz. 24.50 — patrz: *DBFP*, 3 ser., t. VII, nr 632; por: *Foreign Relations of the United States 1939*, t. I, s. 397.

¹⁰¹ Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin i dyskusja oraz oświadczenie Halifaxa w Izbie Lordów z 2 IX 1939 wieczorem — patrz: *Poland in the British Parliament*, t. I, s. 233—240.

¹⁰² Bunt członków Gabinetu, ultimatum — patrz: *S. Aster, 1939*, s. 381—388.

— że zgoda Polski na warunki niemieckie podporządkuje ją całkowicie Niemcom.

Prawdą jest, że W. Brytania była militarnie słaba. Armia francuska, mimo słabego lotnictwa, posiadała jednak pewne możliwości, zwłaszcza w razie związania znacznych sił niemieckich w Polsce. Tymczasem jednak sztaby obu krajów obrały strategię defensywną i to jeszcze przed udzieleniem gwarancji Polsce. Należy podkreślić nie tylko fakt, iż polityka brytyjska, a wraz z nią polityka Francji, dążyła do uratowania pokoju, a co najmniej do odroczenia wojny kosztem Polski, ale również, iż dominującą rolę w polityce brytyjskiej odgrywało pojęcie stref brytyjskich interesów żywotnych, do których nigdy nie należała Europa Środkowa. Ułatwiała to znakomicie decydom brytyjskim uznanie roszczeń niemieckich wobec Polski za słuszne, tym bardziej że cieszyły się one przez wiele lat sympatią brytyjskiej opinii publicznej.

Nie można więc polityki brytyjskiej tłumaczyć głównie względami słabości gospodarczej i militarnej. Jeśliby te względy były rzeczywiście dominujące, to W. Brytania nie przyjąłaby wojny z Niemcami. Tymczasem jednak na dalszą ugodę nie zgadzała się opinia publiczna. Niestety, opór ten wynikał z moralnego potępienia użycia siły, a nie z myślenia kategoriami strategicznymi, tj. zrozumienia, że oddanie Niemcom Gdańska oraz uznanie eksterytorialnej komunikacji przez Pomorze doprowadzi do utraty niepodległości Polski — niepodległości „zagwarantowanej” przecież przez W. Brytanię. Tak więc, chociaż brytyjska opinia publiczna przyczyniła się walcnie do udzielenia Polsce gwarancji, a później do zawarcia z nią sojuszu, nie potrafiła przeciwstawić się koncepcji swych decydom, a więc tzw. kompromisu polsko-niemieckiego, który nosił wyraźne cechy ugody kosztem sojuszniczej Polski.